№ 21. Kraków, 27 Stycznia — Sobota. Rok 1877.

CZAS

Prenumerata wynosi:

	za rok	za kwartał	za 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24	6	2·50
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	33	8	3

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Administracya „CZASU“ ... Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. Nadesłane (za 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie W. Piątkowski ul. Hetmańska 10; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 38); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Kraków 26 stycznia.

Burza, która zatrzymała w przystani konstantynopolitańskiej reprezentantów mocarstw, odpowiada wybornie tej burzy politycznej, której uśmierzyć i odwrócić nie zdołały konferencye. Nie tylko bowiem chmurny horyzont na Wschodzie nie rozjaśnił się, ale przez zerwanie konferencyi zamienił się w pomrokę tak ciemną, że z trudnością rozeznawać przychodzi drogi, po których zamierzają mocarstwa dalej postępować.

Jest to w dziejach dyplomacyi nader wyjątkowy wypadek, aby wszystkie mocarstwa europejskie podjęły zbiorową interwencyę, postawiły pod zagrożeniem *ultimatum* żądania solidarnie poparte, a gdy takowe odrzucone zostały, fakt ten bezpośrednio nie wywołał innego następstwa, okrom odwołania reprezentantów tych państw. *Ultimatum* odrzucone pociągało dotąd zwykle użycie *ultima ratio*. Od początku było pewnem, że tego środka nie użyją zbiorowo mocarstwa europejskie. Zerwanie konferencyi i odjazd posłów nie ma nawet znaczenia zerwania dyplomatycznych stosunków z Turcyą, skoro w poselstwach pozostali sekretarze, a powrót posłów zwykłych jest zapowiadanym. Wyjazd nadzwyczajnych reprezentantów jest przeto tylko demonstracyą dyplomatyczną, która ma służyć do zasłonięcia przegranej i ma nadto przedłużyć pozory zgodności mocarstw.

Wypadek ten bez precedensu tłómaczą organa różnych krajów w sposów odmienny. Dzienniki francuskie, a na ich czele *Journal des Débats* upatrują wielkie korzyści w rezultatach konferencyi, jakoby one przywróciły areopag europejski; chociaż wyroków tego areopagu nikt nie słucha. Angielskie organa dzielące się na dwa obozy, rządowy, który już nie domagał się obrony Turcyi, ale tylko czynnej pieczy nad interesami Anglii na Wschodzie, i obóz opozycyjny, który przemawiał za nieinterwencyą i krytykował postępowanie gabinetu, obecnie tłumaczą zgodnie następstwa konferencyi, że zwalniają one Anglię od wszelkich zobowiązań wobec Porty. Dzienniki niemieckie trzymając się taktyki obojętności wobec kwestyi wschodniej, mało zajmują się policzkiem, jaki otrzymała Europa, a wraz z nią Niemcy od dyplomatów tureckich, natomiast zwracają się przeciw Francyi i jej dziennikom z pogróżkami, aby nie mąciła porozumienia i zgodności mocarstw. W Austryi każdy dziennik według sympatyi turko lub rusofilskich tłumaczy rezultat konferencyi inaczej, to na korzyść Rosyi, to na korzyść Porty. Najważniejsze jednak, a tym razem może i najprawdziwsze interpretacye znaleść można w organach rosyjskich. Rosya najmniej ma się za pobitą w tej powszechnej przegranej.

Konferencye nie minęły bez korzyści dla zamiarów i dążeń polityki rosyjskiej. Wiadomo, że głównym celem tej polityki od czasów wojny krymskiej było obalenie traktatu paryskiego. W tym też kierunku działała Rosya ustawicznie, korzystała z każdej sposobnej chwili, aby choć jedną kartę z tego traktatu rozedrzeć, jak naprzykład po wojnie niemiecko-francuskiej, kiedy uznała się za zwolnioną od zastrzeżenia tegoż traktatu co do neutralności morza Czarnego.

Rosya oparta o Niemcy, chciała zrazu zamknąć interwencyę dyplomatyczną wobec Porty w nowym związku trzech cesarstw. Wystąpienie Anglii, odmowa podpisania memoryału berlińskiego, wysłanie floty do zatoki Besika zmieniło ten stosunek, i znów w Stambule na podstawie traktatu paryskiego zasiadł areopag europejski. Fiasko konferencyi, wyjazd reprezentantów, a na ich czele margr. Salisbury, równa się istotnie pogrzebaniu tej postawy traktatowej, w imię której mocarstwa występowały doradczo.

Turcya jest pozostawiona sama własnemu losowi, przestała być pupilem mocarstw europejskich, a Rosya ma rozwiązane ręce.

Czy ich użyje do wydobycia oręża, to inne pytanie. Organa rosyjskie od *Norda*, *J. de St. Petersbourg*, aż do *Gołosu* i *Moskowskich Wiedomosti* oświadczają jednozgodnie, że Rosya nie jest obowiązaną występować jako wykonawca żądań i propozycyj mocarstw. Szanuje ona pod tym względem ich solidarność. Co jednak nie przesądza wcale, aby nie miała podjąć wojny z Turcyą z innych powodów, według własnych interesów i zamiarów. Głosy rosyjskie osłabiają dziś znaczenie wojennej mowy Cara Aleksandra w Moskwie i twierdzą, że położenie od tej pory się zmieniło. Mimo to, gdyby Rosya uznała za właściwe po tak wielkich uzbrojeniach i przygotowaniach rozpocząć wojnę, nie znajdzie już zawady w zobowiązaniach mocarstw dla Porty, nie potrzebuje się przed nikim usprawiedliwiać, że narusza traktaty, bo te z chwilą odrzucenia propozycyi i wyjazdu reprezentantów przestały istnieć. Według tego tłomaczenia, kwestya wschodnia przestała być europejską, została tylko kwestyą antagonizmu Rosyi z Turcyą. Obopólnie mają te dwa państwa zupełną wolność działania, jak z niej skorzystają — wiosna dopiero okaże.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 25 stycznia.

(*227me posiedzenie Izby deputowanych*).

Prezes Rechbauer zagaja posiedzenie o godz. 11ej min. 20. Deputowanych dziś nieco więcej, niż na posiedzeniu poniedziałkowem, mimo to ławy gęsto jeszcze świecą pustkami. Fotele ministeryalne z początku puste, w czasie posiedzenia zajęte przez członków rządu, z wyjątkiem tych, którzy bawią w Peszcie. Publiczności jak w poniedziałek tak i dziś bardzo mało.

Po złożeniu przyrzeczenia poselskiego przez dep. Alojzego Poscha, wybranego w Styryi w miejsce zmarłego Rainera, tudzież po udzieleniu urlopów kilku deputowanym, między nimi dep. Dzwonkowskiemu na dwa tygodnie, odczytano pismo ministerstwa handlu, donoszące o sankcyonowaniu prolongowanych traktatów handlowych z Anglią i Francyą.

Do komisyi rozpatrującej projekty podatkowe, w miejsce Ganahla wybrany dep. Dr. Keil.

Z pomiędzy nowych petycyj zasługują na wzmiankę petycye kilku stowarzyszeń spożywczych, zaliczkowych itp. o zmiany w projekcie ustawy o podatku zarobkowym.

Z porządku dziennego pierwsze czytanie projektu rządowego o wspomożeniu przedsiębiorstwa irygacyjnego w okolicy Monfalcone. Przekazano projekt komisyi budżetowej.

Następują obrady nad sprawozdaniem osobnej komisyi o bardzo dawnym wniosku dep. Seidla, domagającym się opieki prawnej nad produkcyą wina przeciw fabrykacyi win. W imieniu komisyi tej referuje sam wnioskodawca, zalecając do przyjęcia następujący wniosek ustawy:

Ustawa z dnia....

dotycząca wyrobu i sprzedaży napojów podobnych do win, tudzież win przymnażanych dodatkami.

§ 1. Napoje podobne do win, zgotowywane tylko z wody lub moszczu owocowego z przymieszką odpowiednich substancyj (cukru, spirytusu, gliceryny itd.) z użyciem lub bez użycia słodzin winnych, tudzież wina, wyrabiane w rozmaity sposób, w których naturalny sok winny pomnożony jest dodatkiem wody lub innych substancyj odpowiednich z użyciem lub bez użycia słodzin winnych, wolno sprzedawać tylko pod nazwą znamionującą niedwuznacznie sposób wyrabiania tego napoju i jako takie powinny być wymieniane w cennikach, ogłoszeniach i innych zaleceniach do kupna.

§ 2. Wyrób i sprzedaż podobnych wyrobów podlegają powszechnym przepisom sanitarno-policyjnym, powinny być podane do wiadomości władzy procederowej, jeśli prowadzone są w sposób procederu i należy poddać je podatkowi zarobkowemu.

§ 3. Co do podatku spożywczego, wyroby powyższe (§ 1.) stoją na równi z zwyczajnem winem.

§ 4. Wykroczenie przeciw przepisom zawartym w §§ 1 i 2, o ile nie podlega powszechnej ustawie karnej, karane będzie przez władze przemysłowe grzywnami aż do 200 złr.

§ 5. Wykonanie tej ustawy poruczone ministrom spraw wewnętrznych, handlu, skarbu i rolnictwa.

Sprawa, której projekt powyższy dotyczy, zawdzięcza swój początek długiemu szeregowi petycyj gmin, towarzystw rolniczych tudzież stowarzyszeń uskarżających się na wzmagającą się w czasach ostatnich fabrykacyę win, w ktyrych nieraz niema ani kropli soku z winogradu, która to fabrykacya konkurencyą swoją zagraża rzetelnej produkcyi wina poprostu upadkiem. Sam zaś powyższy projekt komisyi Rady państwa opiera się na orzeczeniach zwołanej poprzednio komisyi znawców, składającej się z 18 członków, po części chodowców wina, po części słynnych chemików i handlarzy.

Mimo to wszczęła się nad tym przedmiotem rozwlekła dyskusya, choć urozmaicona do tego stopnia, że nieraz Izba wybuchała niebywałemi śmiechami. W dyskusyi tej brała udział tylko lewica. Przeciw ustawie oświadcza się pierwszy dep. Fürst, magister farmacyi z Pragi, uderzając szczególniej w niejasne zdefiniowanie wina sztucznie wyrabianego; wnosi o przejście do porządku dziennego. Po nim zabieera głos dep. Dr Perger, broniąc projektu komisyjnego przykładami z ustawodawstwa bawarskiego, belgijskiego, włoskiego, a szczególniej francuskiego; dalej argumentami opartemi na względach sanitarnych i moralnych, przeciw którym uchybiają fałszerze i fabrykanci win; nakoniec i tym argumentem, że z ustawy tej skarb będzie miał dochód, podczas gdy dotychczas fałszerze i fabrykanci uchodzą podatku z krzywdą dla opodatkowanych rzetelnych producentów. Dep. Dr Rodler, jakkolwiek z profesyi adwokat, wykłada teoryę fabrykacyi wina, ma nawet na podorędziu recepty, z których największej podoba się mu amerykańska, nie dla tego, że Amerykanie nie mają nawet smaku dla wina naturalnego, lecz dla tego, że wino fabrykowane wedle recepty amerykańskiej tak wyborną jest imitacyą, iż nawet znawcy go nie odróżniają od prawdziwego. Jeśli tedy nauka i umiejętność potrafi zastąpić naturę, czemużby kłaść zapory temu prawdziwie cywilizacyjnemu postępowi, postępowi umiejętności a nawet postępowi „kultury winnej“ (*Weincultur*). Mowca stanowczo oświadcza się przeciw ustawie. Tego najazdu na pogwałcone prawa przyrody nie mógł spokojnie przenieść na sobie wielki naturalista profesor Dr Edward Süss i w te tropy wystąpił w szranki przeciw mowcy poprzedniemu, broniąc gorąco projektu komisyjnego, który wymierzony przeciw fałszerstwu, nie przeszkadza bynajmniej uszlachetnianiu wina naturalnego; fałszerstwo nie jest postępem, ale jest nim uszlachetnianie surowych płodów natury. Na to dep. Carneri w jowialny sposób, wywołujący śmiechy powszechne, zwalcza projekt; za nic jemu wywody profesora naturalisty, bo umiejętność nie potrafi nawet rozróżnić fabrykatu od wina naturalnego. Izba zaś powinna już dla tego nie zajmować się wcale tą sprawą, że nie ma o niéj najmniejszego pojęcia. Nakoniec mówca apeluje do Izby w imię postępowéj zasady „wolnego ruchu,“ zalecając wniosek Fürsta o przejście do porządku dziennego. Gdy następnie dep. Cresseri głosem dosłyszanym tylko przez najbliższych sąsiadów wypowiedział swoje zdanie na korzyść projektu, zabrał po nim głos dep. Kinsky i przemawiając jędrnemi wyrazami i okresami w dyalekcie czysto austryackim, przyćmił nawet humorystyczną aureolę dep. Carnerego, bo sala drżała pod wpływem homerycznych śmiechów zgromadzenia, powtarzających się bez ustanku. Co tam mowca właściwie wywodził przeciw ustawie, skreślić tego nie umiem, bo wśród powszechnéj wesołości dochodziły mię tylko urwane zdania, jak np. że fałszerze są *Pantscher* (paskudziarze), a rzetelni producenci są *Trottel* (mazgaje). W szlachetnem oburzeniu, że można z sprawy tak ważnéj czynić przedmiot pośmiewiska, powstaje nakoniec deput. Dinstl i wyraziwszy to oburzenie, na które znów odezwały się głosy oburzenia z kilku stron Izby, broni mowca projektu, zasłaniając go powagą tak uczonych mężów, jakiemi są niektórzy członkowie komisyi znawców, która pierwsza nad rzeczą tą się zastanawiała.

Właściwie teraz dopiero Izba uciszyła się, gdy po wstał minister rolnictwa Mannsfeld, który bynajmniej nie wystąpił jako opiekun rzetelnej produkcyi rolników i hodowców, choćby tego można było się spodziewać po nim; owszem, odczytawszy niezmierne mnóstwo materyału statystycznego, odnoszącego się do opinii rozlicznych Izb handlowych, gmin, towarzystw itp., które są jak najsprzeczniejsze pomiędzy sobą, tak że n. p. Izba handlowa krakowska inaczej zaopiniowała od lwowskiej, inaczej znów brodzka — materyału statystycznego odnoszącego się do obszarów winnicznych, do produkcyi itd. itd. — zakonkludował pan minister, że rząd nie widzi potrzeby oświadczać się za tym projektem ustawy.

Dla spóźnionej pory odroczono replikę sprawozdawcy komisyi do posiedzenia następnego, które odbędzie się w sobotę.

Koniec posiedzenia o godzinie 3 min. 5.

Wiedeń 25 stycznia.

Zwolna odchyla się zasłona tajemnicy co do celu dyplomatycznego podróży tutejszego ambasadora tureckiego do Budy-Pesztu. Alekko pasza miał zadanie skłonić hr. Andrassego do jakiegobądź pośredniczącego kroku w sprawie Porty z Serbią. Jeżeli dobrze jestem poinformowanym, dyplomata turecki, wyjąwszy nader uprzejme przyjęcie, nie miał powodu być bardzo zadowolonym z rezultatu swej podróży. Hr. Andrassy miał ogłosić jako zasadę polityki austryackiej bierność w spójni z koncertem europejskim i oświadczyć ambasadorowi tureckiemu, że mocarstwa europejskie dały dowód najlepszej woli przyjęcia na siebie żądanego pośrednictwa, wysyłając pełnomocników na konferencyę w Konstantynopolu, lecz właśnie Porta nie okazała szczególnej chęci zużytkowania tego pośrednictwa.

Tymczasem kilku ambasadorów opuścić już musiało Konstantynopol. Niewiadomo do tej chwili czy hr. Zichy jest w ich rzędzie. Jeżeli nie wyjechał przewczorajszym parowcem Lloyds, będzie musiał przedłużyć swój pobyt aż do piątku, gdyż w tym dniu dopiero parowiec odpływa. Równocześnie przemilczeć nie można, że w kole dyplomacyi europejskiej panuje pewne oburzenie z powodu mniemanego afrontu, jaki jej członkowie tureckiego rządu mieli wyrządzić, anonsując u wybierających się w podróż ambasadorów swoją wizytę pożegnalną, której rzeczywiście nie złożyli.

Towarzystwo dunajskie żeglugi parowej rozpoczyna znów 1 lutego swoją jazdę, nie ręcząc jednak za termin dostawy i regularną komunikacyę osób.

Minister finansów wkrótce spłaci resztę zaliczki na rentę pieniężną, gdyż syndykat dostarcza mu natychmiast w tym celu potrzebnych środków, zrzekając się wszelkich korzyści przy wypłacie.

Poczdam 22 stycznia.

Aby dobrze ocenić postępowanie Niemiec na konferencyi i wogóle w kwestyi wschodniej, trzeba sobie dokładnie zdać sprawę z korzyści, jakieby polityka ks. Bismarka spodziewać się mogła z owego sporu, gdyż pewnem jest, że kanclerz powoduje się równie w tym razie jak zawsze zresztą, tylko względami na własne interesa. Jakież więc są te interesa? Wprost Niemcy nie mają nic do zyskania, ani do stracenia na półwyspie bałkańskim. Ks. Bismark nie goni za ideałami, jak np. za wyswobodzeniem ludów ujarzmionych lub uwolnieniem chrześcian ciemiężonych przez Muzułmanów itd. Sprawa wschodnia jest więc dla niego walką między rozmaitemi mocarstwami, nasuwającą pytanie, które z nich panować będzie w Turcyi. Obojętnem mu jest wreszcie, kto zwycięży, gdyż to go bezpośrednio nie obchodzi, a do tego wątpliwem jest bardzo, czy zwycięstwo nie osłabi finansowo i militarnie zwycięzcy.

Lecz zkądinąd kwestya wschodnia wielką ma wagę dla cesarstwa niemieckiego. Daje ona mu pożądaną sposobność znalezienia między mocarstwami sprzymierzeńca, popierając jego politykę wschodnią. Trzeba bowiem pamiętać, że we wszystkich fazach polityki niemieckiej ks. Bismark jedno ma tylko na celu, to jest wojnę z Francyą, którą stara się odosobnić w Europie, wzmacniając przymierzami Niemcy.

Niemcy mają wybór między Austryą, Anglią i Rosyą, gdyż ostatecznie zwycięstwo temu z mocarstw przypadnie, za którem się Niemcy oświadczą. Zapytując siebie za kim się oświadczyć, ks. Bismark zdecydował się za Rosyą i nie mogło być inaczej. Przymierze z Anglią niema wielkiej wagi w wojnie lądowej, moralne jej poparcie nie jest rozstrzygające i zależy wreszcie od przyzwolenia parlamentu, któreby mogło chybić w ostatniej chwili. Przymierze z Austryą byłoby daleko cenniejszem, a może najcenniejszem dla Niemiec. Niemcy sprzymierzone z Austryą, mogłyby panować nad Europą, lecz

Część literacko-artystyczna.

SZCZEGÓŁY ŚMIERCI I POGRZEBU
Jenerała Henryka Dąbrowskiego.

Pierwszych kilka lat od utworzenia Królestwa Kongresowego, było świadkiem obrzędów pogrzebowych, lub śmierci swoich najsławniejszych mężów, bohatyrów narodu.

Trzy groby zamknęły w sobie trzy miecze, którym kraj powierzył był swoje losy. Byłoż to ostrzeżenie Opatrzności, żeby Polska w tym nowym okresie, jaki się dla niéj zaczynał, niczego niespodziewała się od miecza, lecz bytu szukała na innej drodze życia? Późniejsze koleje przez jakie naród przechodził, zdają się potwierdzać, że te prędko po sobie następujące śmierci i pogrzeby, miały charakter ostrzegający.

Na polach Lipska w nurtach Elstery, zginął książę Józef Poniatowski, śmiercią swą zwiastując upadek Napoleona i koniec Księstwa Warszawskiego... Zwłoki jego wróciły razem z wracającem wojskiem polskiem do Warszawy na d. 9 września 1814 r. Linowski, który mówił przy wprowadzeniu ciała do Św. Krzyża, rzekł do obecnych obrzędowi Rosyan: „Pamiętajcie, że możecie z nas mieć braci, nigdy dobrowolnych niewolników.“ Na d. 15 października 1817 roku skończył życie Kościuszko w Solurze; — zwłoki jego sprowadzono do Krakowa i złożono w grobach królewskich d. 22 czerwca 1818 r.

Na kilkanaście dni przedtem 6 czerwca kończył życie jenerał Henryk Dąbrowski w dobrach swoich Winogórze w Poznańskiem...

W tych trzech śmierciach zamykała się historya pogrobowej przeszłości naszej; w pierwszym jej akcie występował Kościuszko budzący Rzeczpospolitą, żeby się niedała bez walki pogrzebać; w drugim Dąbrowski, który Polsce kazał żyć na obcej ziemi w legionach. W trzecim Poniatowski, dusza kreacyi napoleońskiej, będącej cieniem wywołanym z zapomnianego grobu. Najpierwej Poniatowski ustąpił ze świata; po nim Kościuszko — za nimi poszedł Dąbrowski... Było to w dniu 6 czerwca 1818 r., kiedy jen. Dąbrowski wróciwszy przed trzema dniami z drogi do Krakowa, dokąd jeździł, aby po latach wielu zwiedzić rodzinne miejsce Pierzchowiec, które był sprzedał, aby zebrać fundusz na tworzenie legionów, zapadł na zdrowiu i uczuł się bliskim zgonu. Żona, drobne dzieci, domownicy, sąsiedzi, kilku towarzyszy broni otaczali łoże umierającego, a on, zawsze pamiętny na los i dobro ojczyzny, przemawiał do nich temi słowy, robiąc jakby ostatni obrachunek z życiem: „Cóż nam przyniósł tyloletni krwi przelew?.. Męstwo żołnierza wsławiło wodzów, ale cóż przyniosło dla narodu? Czego jeszcze mamy się spodziewać, czego obawiać? Każdy z was drży na los, jaki ostatek tej ojczyzny spotkać może. Wszystkiego spodziewać się możecie, jeżeli niebędzie ścisłego węzła, któryby wszystkie części jednoczył. Marnie straciliśmy z tej przyczyny najpomyślniejsze okoliczności. Zjawi się nowa sposobność, przewiduję ją; znowu przelejecie strumienie krwi, wsławią się nowe pola walki, pomnoży się liczba ofiar, ale niedobijecie się niepodległości i swobody. Słabi, bo niezjednoczeni, poddać się w końcu musicie warunkom, które wam przemoc narzuci...“ Ostatnie słowa Dąbrowskiego wyraźnie kładły nacisk na konieczność połączenia wszystkich zaborów takim węzłem, któryby utrzymał ducha jedności narodowej, stworzył niejako siłę żywiołu polskiego, mogącą się oprzeć wszystkim zachceniom rządów; siłę organiczną rozwijającą się w spokojnej a ciągłej pracy; ostrzegając przytem o niebezpieczeństwie lekkomyślnego porwania się do powstania, które, jeżeliby miało w końcu wybuchnąć, należało czekać szczęśliwych okoliczności, i jednocześnie za danym z góry znakiem, we wszystkich częściach razem pochwycić za broń...

To a nie inne znaczenie miała ta ostatnia przemowa umierającego bohatyra i patryoty — z tem wszystkiem inaczej ją zrozumiano w tych tajnych stowarzyszeniach wojskowych i cywilnych, jakie się wkrótce zawiązały w całym kraju, biorąc jakby pochop z myśli rzuconej przez Dąbrowskiego w uroczystej chwili zgonu.

Przemowa powyższa była jakby odezwa do narodu — po tej nastąpiło rzewne pożegnanie z małżonką, dziećmi, domownikami. Gdy zaś ostateczna miała wybić godzina, Dąbrowski „starożytnych bohatyrów zwyczajem,“ kazał sobie podać tę szablę, która go nieodstępowała w bitwach, a którą wraz z ręką zgruchotała kula moskiewska w przeprawie przez Berezynę. Szablę tę polecił włożyć do trumny; równie, jak i drugą co mu służyła w owej świetnej wyprawie do Wielkopolski w r. 1794, następnie trzecią co w legionach dawała świadectwo, że Polska „jeszcze niezginęła.“ Do tych pamiątek miało przybyć jeszcze trzy kule, jedna którą był ugodzon w bitwie pod Novi, druga z pod Tczewa; trzecia z nad Berezyny. Chciał jeszcze być pochowany w mundurze jaki nosił jako dowódzca legionów — wymawiając sobie, żeby obrzęd pogrzebowy odbył się w najskromniejszych granicach.

Szczegóły pogrzebu znajdujemy w korespondencyi zamieszczonej w ówczesnej *Gazecie Poznańskiej*. Relacya ta, jako pod świeżem wrażeniem smutnego aktu pisana, jest najcenniejszym dokumentem dla historyi:

Z Winnogóry d. 13 czerwca.

Oddaliśmy dziś, w tutejszym parafialnym kościele ostatnią religijną posługę, zwłokom ś. p. Jana Henryka Dąbrowskiego, jenerała jazdy, senatora wojewody Królestwa Polskiego, orderu orła białego kawalera, orderu krzyża wojskowego i żelaznej korony komandora, ozdobionego orłem w. legii honorowej.

Wieczorem, dzień ten żałobny poprzedzającym, odbyło się przeniesienie ciała z pałacu do kościoła. Ciało zmarłego podług życzenia pozostałej wdowy J. W. z Chłapowskich jenerałowej Dąbrowskiej, nabalsamowane, złożone było w trumnie miedzianej, podług ostatniej nieboszczyka woli w ubiorze munduru legionów polskich, z trzema szablami i trzema kulami, od których był raniony w obronie kraju.

Jmć X. proboszcz Solecki, z dóbr zmarłego, przy wyprowadzeniu ciała, stosowną miał przemowę. Trumnę miedzianą, wstawioną w trumnę drewnianą, aksamitem narodowych kolorów obitą, bogato srebrnemi galonami ozdobioną, pośród głośnego płaczu nieśli domownicy; pochód otwierało licznie zebrane duchowieństwo — za trumną postępowało grono okolicznych obywateli, tłumy wieśniaków i ubogich.

Od samego świtu bito w dzwony i odprawiano żałobne nabożeństwa, które zakończył w południe błagalną przy ołtarzu ofiarą w solennym obrządku Jmć X. Miaskowski proboszcz katedralny poznański. Po sumie i kazaniu, miał mowę pogrzebową w rozrzewniających wyrazach X. Wilkoński, proboszcz z Nekli, a ostatnie nad zwłokami zmarłego złożył pożegnanie jenerał Kosiński, uczeń w sztuce wojennej od r. 1794, aż do kampanii 1812 we wszystkich wyprawach nierozdzielny towarzysz teraz zmarłego wodza. Dnia tego żałobną i wzruszającą okazałość pomnożył liczny zjazd obywateli przybyłych z Poznania i okolic, dla oddania ostatniego hołdu uwielbienia i wdzięczności za wysługi krajowi, któremu całe jenerała Dąbrowskiego życie było poświęcone.

Na czele tego świetnego orszaku znajdował się JW. senator wojewoda hr. Działyński, pułkownik d'Anhalt dowódzca siły zbrojnej Księstwa; adjutant jenerała komenderującego w W. Ks. Poznańskiem i komendant żandarmeryi powiatu średzkiego, która trzymała w kościele wartę i przytomnymi byli ostatniej posłudze, zasłużonemu na polu sławy wodzowi. JW. jenerałowa Dąbrowska za radą lekarza, ustępując naleganiom troskliwych przyjaciół, oddaliła się od tego miejsca, które stroskanej najboleśniejszą jątrzyło ranę, w każdym przedmiocie okazując nie nagrodzoną stratę; ale z koniecznej jej woli w czasie religijnych obrządków sprowadzono po ojcu pozostałe sieroty: cztero-letnią córeczkę i dwuletniego syna, grubą odzianych żałobą. Wiek ich nieudolny jeszcze do pojęcia tego bolesnego na wieki rozbratu, rozrzewnił obecnych tą niewinności radością, jaką okazały na widok zawieszonego nad trumną wizerunku ojca.

Po ukończonem nabożeństwie, W. komisarz sprawiedliwości Zaborowski, egzekutor testamentu, zapieczętował trumnę zwierzchnią czterema pieczęciami, wewnętrzna miedziana, na cztery zamki jest zamkniętą. Drogie te ostatki wielkiego męża, którego sława napełnia Europę, w podziemnym kościoła sklepie, kilka tylko stóp miejsca zajmują.

Najważniejszą z mów mianych przy złożeniu zwłok, był głos jenerała Kosińskiego towarzysza broni, który tu podajemy, jako w głównych zarysach kreślący jego żywot i czyny wojenne.

Ta sama prawica, która w przestrzeni niezmierzonej pojęciem, ruch światom nadała, tać sama prawica zakreśliła dnie wędrówki ludzkiej na tym padole nędzy, równie może znikomym, jak wszystko, co na nim istnieje!... Tak jest, wszystko jest przechodnim na tej ziemi gościem!... proch najdrobniejszy i wyniosłe cedry... okiem niedojrzany robak i mocarze świata... wszystko i wszyscy bezwyłącznemu znikomości podlegają prawu!... lecz kiedy ogrom stworzeń w nieustannym pędzie odmienia się bez różnicy i niknie, człowiek, ten ulubiony twór przyrodzenia, sam tylko człowiek tracąc kształt śmiertelny, ma prawo wpośród żyjących zostać nieśmiertelnym. Jakże mała przecie jest liczba zdolnych z tak szlachetnego korzystać nadania?... Czas grzebie pokolenia całe, które przelatują, jak owad w powietrznym obszarze, nie zostawiając śladu przechodu!... Ale kiedy tłum pospolity tłoczy się w przepaść zapomnienia, z jakąż rozkoszą, z jakiem uczuciem własnej godności nie zastanawia umysł pamiątka tych ludzi, którzy jak bystry potok, co z wierzchołka gór spadając, pędem swym wydrąża wieczyste w twardej epoce łoże, tak świetnością cnót i wielkością czynów swoich, sławie i potomności podają imiona?..

„Mężu, którego zgon dziś opłakujemy... Zgon dla ojczyzny zawczesny! Zawczesny dla Twej rodziny i przyjaciół! Zawczesny dla tych wszystkich, dla których czułe Twe serce bić przestało i skrzepła dobroczynna ręka!... lecz który żyłeś dosyć dla siebie, dopełniwszy cały obwód życia świetnymi czynami!... Mężu z pośród nas porwany! wchodzisz wpoczet nieśmiertelnych, których imiona są chlubą narodu i ojczystych dziejów ozdobą. Jestże kto z Polaków, komuby imię Dąbrowskiego było nieznanem?... chwalebny bieg życia Jego od lat trzydziestu połączony z dziejami Polski i należąc do dziejów Europy, naoczne dwóch pokoleń zatwierdza świadectwo: przebieżmy jednakże świetne tej przerwanej osnowy pięknych czynów pasma, które dając nowy blask narodowym zaszczytom, jedyną są nagrodą po stracie tego męża.

szczere przymierze między obu temi państwami będzie długo jeszcze niemożebnem; mogą się one porozumieć w kwestyach mniejszej wagi, lecz w wielkich kwestyach panuje między niemi antagonizm, a szczególnie wyjdzie on na wierzch, jeżeli Niemcy walczyć będą o swój urok i sprzymierzą się z innem państwem. Austrya nie zapomni swego wykluczenia z Niemiec.

Pozostaje więc tylko przymierze z Rosyą. Wprawdzie gorzkim są dla ks. Bismarka wspomnieniem zajścia w r. 1875 na wiosnę; zapomni on jednak upokorzenia w zamian za przymierze, ktore w trudnych czasach zasłoni jego obroty jak w r. 1870.

Ks. Bismark przyrzekł więc swemu petersburskiemu koledze poparcie w kwestyi wschodniej co do formy i spełnił on już swą obietnicę stając po stronie żądań rosyjskich na konferencyi. Lecz nie trzeba mniemać, aby ks. Bismark podawał rękę wzrostowi potęgi rosyjskiej. Kilkakrotnie pod panowaniem carów Mikołaja i Aleksandra I kolos północny zbyt ciężył na Prusach i Niemczech, aby niemiecki mąż stanu skłonnym był przyczyniać się do zwiększenia jeszcze tego ciężaru. Wielka jest różnica między popieraniem polityki w duchu wskazanym, a sprzyjaniem rzeczywistemu wzrostowi mocarstwa. Z tych powodów Bismark sprzyjał przed konferencyą wojowniczym zachciankom Rosyi, gdyż wojna sama przez się nie wzmacnia lecz owszem osłabia, jeżeli przez zawarcie pokoju nie przysparza korzyści, i kanclerz mógł pozostawić zazdrości innych mocarstw pieczę uszczuplenia tych korzyści. W Berlinie wiedziano dokładnie o kłopotach finansowych i militarnych Rosyi i z serdeczną radością przypatrywano się, że „drogi sprzymierzeniec" rzuca się na oślep w przepaść moralną a może materyalną. Być więc może, że ks. Bismark zręcznie zachęcił Rosyę do narzucenia żądań swych siłą; gdy zaś później rząd petersburski przekonał się o niepodobieństwie rozpoczęcia wojny i objawiać począł na konferencyi usposobienia pokojowe, zwrot ten polityki rosyjskiej musiał być niemiłym ks. Bismarkowi i w istocie gdy na konferencyi ustaliła się zgoda między mocarstwami i Rosyą, poparcie Niemiec traci swą szczególną ważność i gabinet petersburski mniej już związany jest długiem wdzięczności dla Niemiec.

Polityka kanclerza niemieckiego w kwestyi wschodniej, musiała więc dążyć do przeszkodzenia całkowitej zgodzie między mocarstwami na konferencyi, aby zmusić Rosyę do wypowiedzenia wojny Turcyi. Jest to już korzyścią dla polityki niemieckiej, że urok Rosyi zmniejszył się wyjściem na wierzch jej słabości wojskowej.

N. Pan zatwierdził wybór Pawła **Popiela** na prezesa, a Alfreda **Milieskiego** na zastępcę prezesa Rady powiatowej krakowskiej.

Wiedeń 25 stycznia. Dziś, jak donosiliśmy, ma odbyć się w Peszcie wspólna narada ministrów węgierskich i austryackich u prezesa gabinetu węgierskiego p. Tiszy. Spodziewają się powszechnie z narad tych ważnych i stanowczych rezultatów. O wczorajszej konferencyi pod przewodnictwem N. Pana nic dotychczas nie wiadomo prócz tego, że się odbyła. *Ellönör* twierdzi, że nie przedłożono jej żadnego konkretnego projektu. Natomiast dziennik ten dowiaduje się, że bar. Lasser czynił wnioski pośredniczące, które są podstawą dzisiejszej narady ministrów obustronnych, i dodaje do tej wiadomości, że od tej konferencyi zawisło, czy rząd węgierski będzie chciał zajmować się jeszcze w ogóle sprawą bankową. Zasługuje także na uwagę artykuł *Hona*, który tak namiętnie odpiera myśl prowizoryum, iż zdaje się, jakby za nią przemawiał.

— **Izba niższa sejmu węgierskiego** obradowała d. 23 b. m. w dalszym ciągu nad ustawą o lichwie i przyjęła w rozprawie jeneralnej przedłożenie rządowe za podstawę do rozpraw szczegółowych. Następnie odpowiedział **Tisza** na interpelacyę **Mocsary'ego** co do zachowania się policyi podczas przejazdu deputacyi m. **Czegled**. Na pierwszy ustęp interpelacyi odpowiedział minister prezydent, że wiadomo mu, iż policya nie chciała zezwolić na zamierzoną demonstracyę. Oświadczył dalej, że to, co się stało, musiało się stać, albowiem ci, którzy urządzali demonstracyę, nie prosili o przyzwolenie. Jeżeli ktoś chce w tym kraju żyć pod obowiązującą konstytucyą, nie śmie demonstrować na cześć zasad wyznawanych przez Kossutha. Z tego oświadczenia wypływa, te minister nie uważa za rzecz stosowną karcić policyę za jej zachowanie się podczas przejazdu deputacyi. **Mocsary** oświadczył, iż nie jest zadowolony z tej odpowiedzi. Izba zaś przyjęła ją do wiadomości.

Sprawa wschodnia.

O wielkiej radzie tureckiej, odbytej w Konstantynopolu d. 19 b. m. korespondent do *Polit. Corr.* podaje następujący opis szczegółowy:

Wczoraj odbyła się wielka rada, której werdykt miał być rozstrzygającym dla losu konferencyi. Zgromadzenie to liczyło 215 osób. Ma się rozumieć, że powołano także naczelników gmin chrześciańskich do wzięcia udziału w tej naradzie. Patryarcha ekumeniczny czuł się chorym, zastępował go jeden z członków św. synodu. Równie i patryarcha gregoriańsko-armeński nie przybył z powodu święta epifanii i wysłał tylko delegata. Exarcha bułgarski Mgr. Anthimos wytłumaczył się także chorobą, przysyłając zastępcę. Osobiście przybył tylko dysydencki patryarcha armeński Mgr. Kupelani w towarzystwie prałata Enfiadjian Effendi. Wielki Rabin przysłał przedstawiciela. Zgromadzenie zagaił w. wezyr **Midhat** pasza, przedstawiając stan rzeczy i kładąc głównie nacisk na cel zwołania wielkiej Rady.

„Idzie tu — powiedział on — o naradę i objaśnienie waszego zdania, czy rząd cesarski ma przyjąć wnioski konferencyi. Wrazie odrzucenia tych wniosków, przedstawiciele sześciu mocarstw i ich specyalni delegowani opuszczą Konstantynopol. Jak nam oświadczyła Anglia i Francya, nie wydadzą one nam wprawdzie wojny, ale i nie pójdą z nami. Od tych dwóch mocarstw nie mamy się niczego spodziewać. Co się tyczy Austro-Węgier, to chwilowo są one neutralne. Można przeczuć, że mocarstwo to na przyszłość porozumie się z Rosyą. Położenie nasze jest jasnem. Jeśli pójdziemy za wnioskami konferencyi, stracimy naszą niepodległość. Pytanie to jest jednem z najcięższych i zasługuje na waszą szczególną uwagę. Niech każdy raczy swobodnie wypowiedzieć swe zdanie."

Następnie odczytał **Mahmud** bej, naczelnik bióra zajmującego się stosunkami między Portą i Sułtanem, obszerny dokument, przedstawiający stan rzeczy i przyczyny, które go sprowadziły z największemi szczegółami. Mówił następnie o powstaniu w Bośni, Hercegowinie i Bułgaryi, o rozmaitych fazach, prowadzących do wojny z Serbią i Czarnogórą i przedstawił politykę rosyjską wraz z stosunkami, które doprowadziły do interwencyi Europy. Przyszedł w końcu do konferencyi a mówiąc o *minimum* jej żądań, wykazał szczegółowo konsekwencye przyjęcia tychże. Po nim zabrał znowu głos Midhat pasza i odczytał program przedkonferencyi artykuł za artykułem, prosząc zgromadzenie, aby raczyło tutaj wyrazić swoje zapatrywanie.

Pierwszym, który temu wezwaniu uczynił zadość był ex-wezyr **Mehmed Ruždi** pasza, który swoje uwagi poprzedził następującą przenośnią: „Krew jest dla każdego organizmem życia, a niepodległość jest krwią każdego państwa. Jeśli odbierzemy mu krew, to ciało pozostanie martwem. Państwo więc, które straciło swoją niepodległość, nie może istnieć. Odrzućmy więc wszystkie wnioski Europy, zmierzające do utraty naszej niepodległości, poniesmy wszystkie ofiary dla obrony naszych praw. Jest to obowiązkiem każdego gorliwego, dbającego o swoją cześć patryoty. Głosuję więc za absolutnem odrzuceniem wniosków konferencyi.

Po Mehemedzie Ruždi baszy przemawiał **Subhin** basza, minister bez teki, w tym samym duchu, po którym zabrał głos wice-prezes Rady stanu **Reuf** bej, syn znanego Riffada baszy i jeden z najbogatszych obywateli stambulskich, do krótkiéj ale energicznéj uwagi. Wyraził on się w następujący sposob: „Jesteśmy gotowi ofiarować naszą krew i mienie. Nie przyjmiemy w żadnym razie ciężkich, niesprawiedliwych i nierozsądnych wniosków konferencyi."

Po nim przemawiał zupełnie w tym samym duchu **Abeddin** bej, cesarski komisarz giełdowy w Galacie.

Następnie zwrócił się **Midhat** basza do chrześciańskich członków zgromadzenia z temi słowy: Usłyszeliśmy zdanie Otomanów muzułmańskich, usłyszemy teraz zapatrywania Ottomanów nie mahometanów."

Po tem prosił o głos **Sawa** basza, Grek, znakomity oryentalista i mowca, rektor uniwersytetu. Mowca rzekł, że niemuzułmanie mają jedną z muzułmanami ojczyznę. Wnioski konferencyi mogą zadać cios ciężki niepodległości i prawu państwa. Chrześcianie i muzułmanie wolą co do jednego ofiarować swe życie, aniżeli przyjąć te wnioski. Mowa jego zrobiła ogromne na zgromadzeniu wrażenie, które znalazło wyraz w hucznych oklaskach. Zupelnie tak samo przemawiał **Ekiadis** effendi, Grek, członek Rady państwa. Delegowany patryarchy rumuńskiego oświadczył, że poprzedni mowcy wyrazili się zgodnie w zupełności z zdaniem narodu greckiego.

Armeńczyków zastępował biskup **Enfiudjian**; w długiéj i obmyślanéj mowie, rzekł między innemi, że Turcya byłaby zgubioną, gdyby po odrzuceniu wniosków konferencyi uciekła się do wojny rasowéj i religijnéj. Jeśli rząd cesarski przystąpi do sumiennego i lojalnego wypełnienia niedawno nadanéj konstytucyi, to może bez wahania odrzucić wnioski konferencyi, gdyż z pewnością wszyscy chrześcianie będą przy nim. Z tego punktu zapatrywania mowca rozbierał wszystkie punkta programu konferencyi i wniósł absolutne odrzucenie wniosków, kończąc swą mowę następującemi słowy: „O Osmanowie! Bóg niech uchroni i udzieli zwycięstwa ludom, które bronią czci jego. Bądźmy przygotowani do wszelkich ofiar."

Mowa ta zakończyła rozprawy **Midat** basza postawił potem następujące pytania: „Czy zgromadzenie upoważnia ministeryum do przyjęcia *minimum* wniosków konferencyi, lub do ich odrzucenia?.. Ci którzy są za przyjęciem, niech raczą powstać." Nikt nie powstał.

Po kilku chwilach uroczystego milczenia odezwał się **Abeddin** bej do w. wezyre: W. Wysokość może całe wieki czekać i nikt nie powstanie." Słowom tym towarzyszyły liczne oklaski i przystąpiono do zredagowania protokółu posiedzenia. Przy podpisywaniu protokółu przyszło do objawów entuzyazmu patryotycznego. Każdy chciał jak najprędzéj podpisać protokół, a niektórzy ulemowie pragnęli obiéma rękami nakreślić swe imię. Ztąd powstało ogromne zamieszanie i wzburzenie, widziano wielu moslemow wychodzących z sali posiedzeń bardzo wzruszonych i zalanych łzami. Entuzyazm ten przeniósł się na całą ludność mahometańską w Stambule i będzie to najlepszem świadectwem umiarkowania mieszkańców téj części miasta, jeśli dnie odjazdu członków konferencyi upłyną bez żadnych demonstracyj.

— „Kwaśne to i niesmaczne grona!..." rzekł w znanéj bajce lis, nie mogąc doskoczyć do soczystych gron winnych, które swym widokiem napędzały mu ślinkę... Rzekł — i w „kwaśnym" humorze odwrócił się i odszedł, by wyszukać zdobyczy z łatwiejszym przystępem... Mimowolnie ta bajeczka przyjść musi na myśl czytającemu ostatnie dzienniki rosyjskie... Bardzo niedawno temu uciekały się one do wszelkiego rodzaju argumentów, dowodząc, że jeżeli Rosya, po bezskutecznem rozwiązaniu obrad konferencyjnych, znajdzie się w konieczności wypowiedzenia wojny Turcyi, to wystąpi nieinaczéj, jak w charakterze wykonawczyni woli całéj Europy, bo cała Europa winna się czuć urażoną zuchwalstwem Porty, odrzucającéj z lekceważeniem propozycye reform uchwalonych przez jéj przedstawicieli w Konstantynopolu. Raz nawet jeden z dzienników oświadczył wyraźnie, że bądź co bądź Rosya będzie się trzymała solidarności z mocarstwami europejskimi, które nie mogą jéj nie przyznać prawa działania w jéj imieniu. Myśl ta wystąpienia w roli pełnomocnika Europy snać uśmiechała się bardzo rządowi rosyjskiemu, gdy tak uparcie i stanowczo obstawały przy niéj organa rozmaitéj barwy, a półurzędowe szczególnéj. Teraz jednak, gdy stało się wiadomem powszechnie, że Europa wcale nie życzy sobie egzekutorem uchwał konferencyjnych mianować Rosyą, owszem — jak się zdaje — odosobnić ją pragnie, pozostawić własnym siłom, a kto wie — może i wystąpić przeciw niéj w danym razie, — gdy o tem usposobieniu „wiarołomnéj Europy" — organa prasy rosyjskiéj ogłosiły już same, zbadawszy je przedtem w sposób wyczerpujący, przeto dziś też organa zmieniają front, oświadczając, że rola wykonawczyni uchwał konferencyjnych, czyli inaczéj „mścicielki Turcyi za urazę, zadaną Europie" byłaby dla Rosyi „poniżającą," bo ona ma swoje własne zadania na Wschodzie, że słowem są to „kwaśne i niesmaczne grona," których spożywać Rosya bynajmniéj niepragnie, mając nawet ku nim wstręt niezwyciężony. Taką właśnie tendencyą, jasno i wyraźnie wypowiedzianą, odznacza się artykuł wstępny dziennika *Nowoje Wremia* z d. 21 stycznia. Mówi on w początku, że ciekawość powszechna zajmuje się dziś prawie wyłącznie pytaniem: „Czy też Rosya pomści się czynnie na Turcyi za urazę zadaną Europie przez odrzucenie wzgardliwe uchwał konferencyjnych?" — „Mścić się za Europę? *Cui bono?...*" Zapytuje dziennik... I czem mścić się?.... Wojną?... Za *fiasco* konferencyjne?... Ależ to *fiasco* było przewidziane przez przedstawicieli Europy!.. Konferencye zakończyły się zupełnie naturalnie, tak właśnie, jak Europa chciała... Bo w pomyślniejszy skutek konferecyj nikt nie wierzył, a jeśli kto udawał wiarę, to tylko dla tego, że mu trzeba było wprowadzić w błąd innych... Mścić się za długie wieki niewoli i gwałtów, za krew naszych braci, za sprofanowanie najświętszych uczuć naszych, a mścić się otwarcie, pokazując wrogowi miecz z pochew wyjęty, to jeszcze rozumiemy... Lecz mścić się za to, że Turcya nie usłuchała Europy, byłoby to wymierzać zemstę za dobrowolne oszukiwanie siebie samych, za złudzenia niepotrzebne, próżniacze i pozbawione wszelkiego celu, bo takie, które niezłudziły koniec końców nikogo. Zresztą — nie uczucie zemsty ożywia naród rosyjski, lecz daleko wznioślejsze uczucie miłości i prawdy... ów instynkt mas ludowych, które wierzą w tryumf chrystyanizmu i wolności nad pogaństwem i niewolą... owa odwieczna i zupełnie usprawiedliwiona misya rosyjska na Wschodzie!.. O zemście niema tam mowy, gdzie drogę wskazują prawa historyczne i najwznioślejsze, najświętsze zadania.... Naszem więc godłem nie jest i być niepowinno wtorowanie owemu przesławnemu „koncertowi europejskiemu," który w rzeczywistości nigdy nieistniał, lecz walka za podstawy własnéj, wielkiéj przyszłości, za swój rozwój prawidłowy, za byt i rozwój słowiaństwa całego!.."

W tym tonie — dość już zresztą znanym i banalnym — prawi i dalej dziennik rzeczony, nastroiwszy się na wysoką i uroczystą nutę, wpadając w coraz wyższy i oklepany pathos; aż w końcu przytacza w zapale słowa, wypowiedziane — jak mówi — przez Carową Katarzynę: „że kto sam sobie pomódz nie potrafi, ten nie znajdzie pomocy i w innych..." I z tych słów wyprowadza naukę, że „Rosya powinna działać na własną rękę, liczyć tylko na siebie i dążyć do własnych celów, nie zaś wlec się za Europą na podobieństwo ogona damy dworskiej..." że „wydobywać miecz, wówczas, gdy Europa tego zażąda lub na to pozwoli, jest rolą poniżającą, służebniczą i uwłaczającą godności narodowej," i że nareszcie „Rosya wypowie wojnę wtedy, gdy uzna to właściwem i koniecznem i temu, kogo uzna za swojego wroga..." „Myśmy nie najemnicy i nie słudzy Europy, niemamy więc chęci, ani obowiązku mścić się za jej honór obrażony, my mamy swoje cele wzniosłe i święte, swoje posłannictwo historyczne, — a tym w czasie właściwym potrafimy sprostać własnemi siłami, nieoglądając się na pomoc niczyją i niecofając się przed żadnym wrogiem!.."

Tym okrzykiem pełnym pychy, a jednak dość ostrożnym, zamyka się podniesiony przez nas artykuł... Solidarność z Europą, jej pełnomocnictwo do wypowiedzenia wojny, jej pomoc nawet, — to są wszystko „kwaśne grona," któremi Rosya gardzi, któremi się brzydzi nawet, a w żadnym razie ich niepotrzebuje, bo sama sobie potrafi dać radę... Gdzie zaś i kiedy znajdzie możność urzeczywistnienia swych „wzniosłych celów?" — za tem się właśnie ogląda i to jej nastręczy „sposobna chwila," bo czegóż przyszłość nastręczyć nie może?

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 stycznia. Dowiadujemy się, że bal na dochód szpitala dziecinnego św. Ludwika odbędzie się jak zwykle w ostatni poniedziałek karnawału w dniu 12 lutego.

— W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w niedzielę d. 28 b. m. od godz. $11\frac{1}{2}$ — 1 odczyt p. Bronisława Ryxa „O gospodarstwie domowem kobiecem wraz z krótkim zarysem gospodarstwa wiejskiego w ogólności — uprawa i wyprawa lnu".

— Na Wystawę Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Pruszkowskiego portret mężczyzny; Gryglewskiego „Wnętrze sali zamkowej w Warszawie" olejno i „Wnętrze Sukiennic" akwarelą; Jaroszyńskiego „Popas na Głodówce w Tatrach"; Dykasa biust z gipsu młodej panienki.

— W Krakowie otwartą została szkoła koszykarska. Chłopcy i dziewczęta od 12-20 lat mogą w niej uczyć się bezpłatnie wyplatania koszyków. Wartoby, aby ubożsi rodzice posyłali tam dzieci swoje na naukę, zapewnia ona im bowiem najdalej po sześciu miesiącach utrzymanie, gdyż we własnem mieszkaniu mogą potem uprawiać ten domowy przemysł, a szkoła idzie zawsze z pomocą udzielając materyału, za który ściąga sobie należytość po sprzedaży koszyków.

— Na wczorajszem czwartem z rzędu przedstawieniu *Wielkiego człowieka do małych interesów* teatr był znowu przepełniony, a w kasie wywieszono kartki z napisem: wszystkie loże, fotele i krzesła wysprzedane.

— Towarzystwo łyżwiarzy urządza w niedzielę d. 28go b. m. wieczorem drugą zabawę kostiumową na lodzie przy oświetleniu, ogniach sztucznych i udziale muzyki wojskowej. Jeżeli trwały mróz dotrzyma do niedzieli, w takim razie zabawa ta na lodzie przyciągnie niezawodnie wielu uczestników i widzów.

— Z powodu wzmianki naszej o nafcie, a w szczególności o potrzebie dozoru ze strony magistratu, aby niesprzedawano fabrykatów niebezpiecznych, pisze nam p. Teofil Parvi, utrzymujący skład nafty, że co do nafty **galicyjskiej** Nr 1, białej, jest tejże dwa gatunki. Jedna niezapalna, która wytrzyma 30° ciepła (ale jakich? R. F. czy C. nie pisze p. Parvi) i bez knota się nie zapala; a druga, także biała, jest tak palna, że się zapala bez żadnego rozgrzania. Najwięcej sprzedawać ją mają handlarze roznoszący ją po domach. Pierwszy gatunek nafty galicyjskiej nie da się używać nigdy do lamp z okrągłemi knotami (Dittmara), gdyż pomimo swej niezapalności nie wytrzyma gorąca, jakie się w nich wywiązuje. Do lamp tych jedynie nafta **amerykańska** może być użytą, wydaje światło białe i nigdy w zbiornikach się nie zapala. Być może, iż istotnie tak jest, jak twierdzi p. Parvi; wszelako po składach sprzedają naftę zapalną nie pytając się do jakiej lampy, i dla tego zwracaliśmy uwagę na potrzebę dozoru. Sprzedający naftę amerykańską powinni ogłosić, że ją mają i że jej jedynie do lamp Dittmara należy używać.

— **Zbaraż** 24 stycznia.

W Zbarażu uwolnili się panowie urzędnicy i obywatele w bardzo szlachetny sposób od wzajemnych powinszowań nowego roku. Złożyli bowiem znaczną kwotę dla ubogich uczniów, za którą burmistrz p. Juljusz Opolski ciepłe im posprawiał odzienie a resztę pieniędzy wręczył X. dyrektorowi na szkolne potrzeby biednych dzieci. Czyn ten godzien naśladowania.

— Donieśliśmy onegdaj, że policya wiedeńska poszukuje zguby t. j. skrzynki z aktami dyplomatycznemi ambasady rosyjskiej. Dzienniki donoszą dziś, iż skrzynkę tę oddać miała jakaś dama ambasadorowi rosyjskiemu w Rzymie. Przybyła ona 17 b. m. z Petersburga do Wiednia, zajechała do „Grand hotel" i zapisała się do książki meldunkowej: Eliza Kowalska z Petersburga. Przed odjazdem swym 19 b. m. prosiła portiera rzeczonego hotelu, aby znalazcy owej skrzynki wypłacił sowitą nagrodę i aby znalezione papiery odesłał jej do Rzymu. Dotychczas nie pojawił się uczciwy znalazca.

— Wspomnieliśmy przed parą dniami o strasznym wypadku osunięcia się góry pod Steinbrück. Korespondent do *Grazer Ztg*, który osobiście zwiedzał tę widownię spustoszenia, donosi, że rumowisko zajmuje całą przestrzeń, począwszy od siodła góry Pleschen ku dolinie Sanny aż do stoków gór po przeciwnej stronie. Po obu brzegach rzeki ciągnące się gościńce i nasypy kolejowe pokryte są ziemią, którą wązkie tylko przecina łożysko, jakie sobie po pewnem przygotowaniu przez robotników rzeka sama utorowała. O sto sążni ponad miejscem, gdzie była grobla kolejowa i w wysokości dziesięciu sążni na przeciwległym stoku gór leżą szyny, progi i kamienie ciosowe. O pięćdziesiąt sążni ponad zwykłem zwierciadłem wody, są ślady rozpryskiwania się bałwanów. Obliczają, że masa ziemi osuniętej pokrywająca dolinę wynosi 2 miliony metrów kubicznych. Dwóchset robotników zajętych jest odsypywaniem ziemi i założeniem prowizorycznego toru kolei. Koszta robót wyniosą około 100,000 złr. a roboty nie prędzej będą ukończone, jak za dwa tygodnie. Komunikacya przywróconą będzie za dni kilka w sposób dość uciążliwy, gdyż trzeba będzie przebywać most należący do fabryki oleju i posługiwać się po prawej stronie rzeki idącym gościńcem, który jednak musi być wprzód naprawiony. Jest powszechna obawa powtórnej katastrofy. Dziesięć sążni głęboka, źródliskiem coraz więcej podrywana przepaść zagraża nią na nowo. Gościniec prowadzący od Römerbad do miejsca osypania się po prawym brzegu Sanny, stoi jeszcze po części pod wodą i drapiąc się po stokach góry dojść tylko można do tego punktu. Roboty w łożysku rzeki podejmowane przez pionierów i inżynierye, mimo wielkiej liczby robotników i wzorowego porządku idą powoli. Głównym celem tych robót jest zwrócenie Sanny do dawnego koryta i utrzymanie po prawym brzegu gościńca, mocno już podmytego. Domy zasypane przy pierwszym osunięciu się góry, za drugiem osunięciem się wrzucone zostały do Sanny, która z rumowiska ciągle wymula sprzęty, łóżka i t. d. Dyrekcya kolei południowej zapowiedziała, że przerwie kolei między Römerbad i Steinbrück o tyle zaradzono, że przesiadanie się podróżnych i przenoszenie pakunków od d. 22 nastąpiło.

— Niebywały układ zawrzeć ma według *Pest. Ll.* gmina miasteczka węgierskiego Brel. Ponieważ miejscowe organa bezpieczeństwa nie mogą podołać szerzącemu się tam hultajstwu, gmina chce pięciu znanym złodziejom dać płacę roczną 600 złr. ażeby już nie kradli.

— W skutku częstych napaści na kobiety w ulicach Berlina, miał się tamże, jak pisze jeden z dzien-

---

„W owym pamiętnym czasie, kiedy przepełniona obelg narodowych miara, wznieciła szlachetny w kraju pożar rozpaczy, Dąbrowski niedawno z obcej służby na głos ojczyzny do narodowych przeszedłszy pułków, w nieznajomem dla siebie znajdował się położeniu, kiedy Madalińskiego brygada, w które stopień zajmował wice-brygadyera, najpierwsza podniosła chorągwie powstania. Na obcej wychowany ziemi, napojony zasadami rządu, ustawom republikańskim przeciwnego; przyuczony do posłuszeństwa wojskowej karności, Dąbrowski nie pojmował tych obywatelskich i wojskowych związków sprzymierzenia, jakie w kraju wolnym upoważniały prawa, albo dawne zwyczaje. W tak trudnej okoliczności, głos przekonania, jedynem jest prawidłem dla człowieka honoru; Dąbrowski jemu posłuszny, jeżeli zbłądził, ten błąd nosił cechę szlachetnej duszy. Lecz z jednej strony nieufność, wada narodom wolnym powszechna, a z drugiej strony mierność, która od poziomu podnieść się nieudolna, nie umie przebaczyć talentom i wyższości geniuszu — podła zazdrość, której jad oszczerczy jest pastwą, a podejrzliwość rozkoszą przywdziawszy obłudną mniemanego patryotyzmu maskę, którego niewieścia świegotliwość całą jest zasługą, a samochlubstwo jedynym zaszczytem i któż wie, jeżeli nie podlejszych jeszcze zabiegów tajemne podniety, gwar złośliwy podniosły na zgubę jednego z najzdatniejszych i najgorliwszych obrońców kraju. Szczęściem dla dobra ojczyzny, szczęściem dla sławy narodowej broni, Kościuszko nie był ze zgrai tych patryotów i przewagą swej cnoty, zniszczył zbrodnicze nadzieje. Geniusz Kościuszki zajęty jedynie ratunkiem nieszczęśliwej ojczyzny, z tą przenikliwością wielkim ludziom zwyczajną, umiał Dąbrowskiego ocenić. Mianował go natychmiast generał-majorem i wkrótce generał-porucznikiem, a świetne czyny pod Powązkami w obronie Warszawy, chwalebna wyprawa do Wielko-Polski i sławny w dziejach wojennej sztuki odwrot z tej prowincyi, usprawiedliwiają wybór, obydwom mężom równy zaszczyt przynoszący. Odtąd już Dąbrowskiego horyzont niezachmurzony aż do jego zgonu, jaśniał promieniami sławy i chociaż jadowita zazdrość kusiła się nieraz jeszcze przyćmić blask jego zasług, głos jej chrapliwy zniknał w podziemnych pieczarach.

Usiłowania geniuszu i talentów, cuda waleczności, w żadnym rodzaju nie skąpione ofiary, niemogły przebłagać zawistnego Polsce przeznaczenia! Nieszczęśliwy naród wszystko, oprócz chwały, utracił!... lecz dusze mężne zachowały nadzieję.... Dąbrowski poprzedzony odgłosem nabytej sławy, przeniósł i ożywił tę nadzieję w pośród ludu, który walcząc wtenczas za własną, niepodległość innym obiecywał narodom. Jeżeli Tyszowiecki związek, co wstrzymał od upadku nachylony tron Jana Kazimierza, ugruntował Czarnieckiego sławę, który przy pomocy innych mężów, związku tego był duszą, któż chwały zaprzeczy twórcy legionów polskich we Włoszech, które wskrzesiły imię i przypomniały Europie byt nieszczęśliwej Polski Dąbrowski swojemu geniuszowi winien był tę myśl wielką, jakiej mu nie podawał żaden przykład w dziejach świata i do wykonania, której sama wytrwałość i sprężystość pewnej własnych działań duszy, jedyną była pomocą. Podniesiona z grobu ojczyzna, przez dziesięć lat wpośród zbrojnych dzieci swoich zastępów, na obcej pielęgnowana ziemi, kiedy na właściwą powracać zdawała się posadę, Dąbrowski od brzegów śródziemnego morza torując na czele walecznych powrotu drogę, dwukrotnem w kraju ukształceniem siły zbrojnej i kierując narodowy zapał, któremu własnem usiłowaniem i gorliwością przewodniczył, dążył zapewnić szczęśliwy byt i trwały i jeżeli nieprzyjaznych nam wyroków odmienić nie zdołał, przyłożył się jednakże najsilniej do ustalenia tego powszechnego szacunku i poważania imienia polskiego, któremu naród nasz winien względy w ostatnich Europy wypadkach. Do cnót obywatela, z męstwem i roztropnością wodza, z tą niezgiętą w przeciwnościach stałością mędrca, generał Dąbrowski łączył wszystkie domowe cnoty. Najlepszy z ojców, był jednym z najczulszych małżonków, stały w przyjaźni, uraz niepamiętny, skromny w pożyciu, ludzki w pośród wojennej wrzawy, łagodny i przystępny dla wszystkich, on był wsparciem nieszczęśliwych, był stroskanych pociechą.

„Przedwiecznej niebios podobało się woli, po trzeci raz w krótkim lat przeciągu dotknąć nasz naród srogą plagą... Dąbrowski, Kościuszko, Poniatowski już nie żyją!... ale chwalebnego Ich życia, pozostały przykłady!... Ojcowie, którym sława narodu nie przestanie być miłą, prowadźcie dzieci wasze w religijnym obrządku na te szanowne mogiły... Niechaj w nich wzory życia czerpają!... a ty niewinna dziecino!.. dziecino, pojąć jeszcze nieudolna tej nienagrodzonej straty, która oznaczyła dni twoich jutrzenkę!... dziecino postawiona obok brata, szlachetnem na polu sławy kalectwem, w pierwszej młodości na zawczesny spoczynek skazanego... kiedy przyrodzenie umysłu twojego władze rozwinie, dowiesz się, iż w tej trumnie, gdzie szanowne ojca twojego spoczywają zwłoki... w tejże trumnie ostatniem woli jego zleceniem złożony jest oręż, świadek i nieodstępny towarzysz chwalebnego życia. Oby niebo dało ci pojąć myśl wielką tej ostatniej ojca twojego woli!... Oby uposażyć cię raczyło darami do uskutecznienia tej myśli zdolnemi!... Jeżeli natchnieniem geniuszu uczujesz twoją duszę silną podnieść to znamię sławy, drugi Tezeusz daj się wtenczas poznać godnym ojca twojego synem, wstąp w jego ślady i nagródź tę stratę, którą dziś naród opłakuje".

We dwa tygodnie po pochowaniu zwłok w Winnogórze, odprawiło się na d. 26 czerwca w katedrze poznańskiej żałobne nabożeństwo za duszę Jenerała, przyczem dwie powiedziano mowy mniej więcej obracające się w sferze znanych już wspomnień i uczuć wypowiedzianych przez jen. Kosińskiego. Jedną miał Hyacynt Zakrzewski prezes byłej Izby administracyjnej Depart. Kaliskiego; drugą jenerał Umiński. — W ostatnim tem przemówieniu godnym uwagi jest ostatni ustęp zwrócony do obecnej na nabożeństwie księżnej Ludwiki pruskiej, siostry królewskiej, a żony księcia Antoniego Radziwiła będącego wówczas namiestnikiem Ks. Poznańskiego.

Ustęp ten brzmi: „Księżna pani! Ty, z której serca wszystko co świetności cnót i wielkości duszy cechę nosi, swój zaród bierze; Ty, co z macierzyńską troskliwością tylekroć rany i cierpienia w niewolę wziętych Polaków goiłaś; Ty, co ceniąc cnoty i wytrwałość, Twą obecnością zaszczycając te smutne obrzędy, rzucasz gałązkę bluszczu na zwłoki naszych bohatyrów, przyjmij nie z pochlebnych, ale z wdzięcznych ust Polaka hołd ci należny". Dość porównać ten stosunek rządu pruskiego do Polaków, aby widzieć jaka dziś przepaść otwarła się między jednym a drugimi.

Z ówczesnych pism najwięcej wrażenia zrobił wiersz Antoniego Góreckiego opłakujący zgon Dąbrowskiego.

Warto go przypomieć, aby zrozumieć usposobienie owczesnej epoki, która miała żywą pamięć niedawnej przeszłości, niezatartej nawet nową kreacyą przywracającą pozornie imie Polski.

Oto ów wiersz będący wówczas w ustach wszystkich:

Dąbrowski umarł, pieśń żalu Bardowie
Cicho w noc ciemną zacznicie;
Cicho... Niech nasi nie wiedzą wrogowie,
Że Dąbrowski skończył życie.

Lecz gdzież nam ukryć rozpacze,
Kiedy cała Polska płacze.
W najmniejszym domku wieśniaka,
Wszędzie żałość łzy wyciska,
Bo nie masz nigdzie Polaka,
Co nie znał jego nazwiska.

Jak Karpat wziesiony w chmury
Przewyższa okolne góry,
Tak w wsławionych imion rzędzie
Dąbrowskiego pierwsze będzie.

Zawiści! ty zmilknij podła
Potomność tej prawdzie przyzna,
Gdy innych bojaźń tyranów uwiodła,
W nim tylko żyła ojczyzna —

Któż się porówna z tym mężem,
Co walcząc szyki olbrzymie,
Wykreślonej Polski imie
Pierwszy napisał orężem.

Powiedzcie Adygi brzegi
Jaki strach latał w Germanów krainie
Kiedy Dąbrowski z Polskiemi szeregi,
Na niebotycznym błysnął Apeninie

Renie! Wisło! co wody toczycie wspaniale,
Wieszcze zaklęcie niech w was czucie wzbudzi,
Sławcie pomnik jego chwale!
Żywioły; zawstydźcie ludzi!

Ty męża czynom przytomna
Berczyno wiekopomna,
Powiedz sławna rzeko nasza,
Jak się rozbiła, powiedz tyś widziała,
O ostrze jego pałasza,
Lecąca z Turcyi nawała.

A ty ludu Lecha dzielny,
Weż ten pałasz nieśmiertelny,
Do narodowej skarbnicy;
Niech go wiek wiekom przesyła,
Bo już nie masz tej prawicy
Co warownią Polski była.

Już gdy nam kiedy los srogi,
Każe pędzić dni w ohydzie;
Nie zblednieją nasze wrogi,
Na głos ten: „Dąbrowski idzie"!

Dąbrowski dotąd nie ma pomnika wystawionego przez naród, w czem podziela los księcia Józefa Poniatowskiego — Kościuszko jeden ma z ziemi usypaną piramidę....

W prawdzie z ofiar, w których udział brała cząstka tylko narodu, bo obywatele jednej prowincyi lub powiatu, postawiono Dąbrowskiemu w Winnogórze sarkofag przypominający rzymski grobowiec Scypiona; a przed laty kilkoma obywatele powiatu Bocheńskiego z zebranych pomiędzy sobą składek wznieśli pamiątkowy obelisk we wsi Pierzchowcu, miejscu, gdzie Dąbrowski przyszedł na świat. Wszystko to są jakby tymczasowe pamiątki — wielkie monumenta na jakie zasłużył Poniatowski i Dąbrowski, staną kiedyś za współudziałem i za sprawą wszystkich co noszą imie Polaka.

ników miejscowych, utworzyć klub niewieści pod nazwą „Egida“, którego uczęstniczki zobowiązały się nigdy niewychodzić bez broni. Za wzór do tego obronnego środka obrano sobie sztylet, jaki Japonki noszą u pasa, i który podobnym będąc do wachlarza, nazywa się „Kwiken“. Dawniej, mówi tenże dziennik, nosiły damy wachlarze w kształcie sztyletu, teraz nosić będą sztylety w kształcie wachlarza. Jest to także znak czasu i nierycerskości mężczyzn, którzy w brutalnym swym szale stracili cześć do kobiet.“ Być może, że doniesienie to jest tylko żartem, ale charakteryzuje drogę, jaką cywilizacya obiera w Berlinie.

— W dzienniku *Rhein Bote* czytamy: W lecie roku zeszłego wielkie wrażenie sprawiło w miejscowości Oestrich, w Rengowii, znalezienie pod śmietnikiem na podwórzu domu pewnego zamożnego mieszczanina zwłok kobiecych, mocno już zepsutych. Obecnie tajemnicza zbrodnia zaczyna się wyjaśniać. Brat tego mieszczanina zgłosił się do sądu z zeznaniem, że przed dwunastą laty ów zamożny właściciel domu znalazł na gościńcu pod Oestrich torebkę podróżną, perłami haftowaną, która zawierała 38,000 złr. w gotówce. Kiedy się rozeszła wiadomość o tem, państwo, którzy zgubili tę znaczną sumę, przysłali do znalazcy swą guwernantkę w celu odebrania pieniędzy i torebki, tymczasem tenże zamordował ją i ukrył trupa na razie w piwnicy. Morderca rozpuścił następnie pogłoskę, że guwernantka uciekła z pieniędzmi, które jej oddał i wszyscy uwierzyli temu, a poszkodowani nie dochodzili dalej swej straty. W końcu sprawa ta poszła zapełnie w niepamięć. Morderca tymczasem pewną kwotą okupił milczenie brata — tego, który właśnie wystąpił, jako oskarżyciel nie mogąc stłumić wyrzutów sumienia — i żył odtąd jako zamożny mieszczanin w Oestrich. Sąd sprawdziwszy wszystkie powyższe szczegóły, uwięził obydwóch braci.

— Dziennik rosyjski *Birżewyja Wiedomosti* przytacza z pamiętnika kapitana Maksimowa (ochotnika w wojsku serbskiem) niezmiernie charakterystyczne i, jak sam nazywa, „smutno-komiczne“ sceny, „spisane z natury“ w ambulansie polowym, w czasie niedawnej serbsko-tureckiej wojny. Powtarzamy je tu w przekładzie dosłownym jako *curiosum*, malujące dokładnie sposób postępowania z rannymi Serbami lekarzów moskiewskich, okrzyczanych za „dobroczyńców ludzkości“.

Lekarz rosyjski, mały, tłuściutki człowieczek, z bródką, ostrzyżoną krągło *à la mougik*, w ciemnych okularach, ruchliwy i zwinny, robił na widzu wrażenie prawdziwego rzeźnika: z takim spokojem, pośpiechem i pewnego rodzaju roztargnieniem odcinał części ciała ludzkiego, jak właśnie rzeźnicy tną polędwicę wołową, lub nóżki cielęce. Ręce miał całe we krwi zbroczone, lub ściślej mówiąc — warstwą krwi spiekłej oblepione grubo... nawet papieros, który trzymał w ustach, cały był we krwi, oraz krwawe plamy tu i owdzie ciemniały mu na twarzy. Ze skórzanego fartucha, który miał na sobie, krew też spływała mu obficie na obówie i na podłogę. Koło operatora-rzeźnika uwijał się cyrulik z ręcznikiem krwią przesiąkłym...

Doktor odcinał w tej chwili palec Serbowi, ranionemu w rękę...

— Oj, kuku!... kuku!... (coś nakształt mazurskiego: rety!... rety!..) krzyczał Serb, wijąc się i podskakując od bólu...

— Po-cze e-e-kaj, głupcze!... za-a-raz!... ot-ot-ot!... i już!... A co?... widzisz?... Odciął palec... pokazał go choremu... i cisnął nim pod stół daleko...

— Dawajcie mi tu innego!... zawołał.

Przyniesiono mu na noszach rannego...

— Kula w nodze!... zaraportował doktorowi cyrulik...

Doktor spojrzał, — pomacał, — spiesznie zagłębił w ranę instrument... dłubał — obracał tędy i owędy długo, dość długo... Chory wił się, jęczał, ryczał... Nareszcie wyjął doktor kulę stożkowatą...

— Schowaj ją sobie do kieszeni na pamiątkę!... rzekł do chorego żartując... Zaśmiał się na całe gardło ze swego dowcipu... I — „Dawać następującego!“... zawołał...

„Dano“ mu rannego w piersi... — Doktor schylił się — popatrzał — policzył puls — przyłożył rękę do głowy chorego...

— Weźcie go!... krzyknął — niech tam sobie gdzie na stronie zdycha...

Wzięli... Wszystko szło jak po maśle...

— A co tam temu?...

— Rana od granata!...

— Dawaj igłę!... prędzej, ośle!...

Zaczęło się zaszywanie...

— O-ho-ho-ho!... Oj-oj-oj-oj!... zawodził basem „operowany“...

— Głu-u-upstwo!... głu-u-pstwo!... milczałbyś!... tłumaczył mu doktor...

— Oh-oh-oh-oh!... ryczał nieprzekonany tem chory!...

— Nielubisz tego?... Co?... Wszak to smaczne!... żartował jowialny doktor...

Zaszył... — Precz!... Następującego!...

Przyprowadzono rannego w rękę...

— Ee!... braciszku!... Łapę ci odpiłuję!...

— Na co?... Za co?... naiwnie pytał przerażony Serb...

— Za co?... zaśmiał się wesoło operator... A za to, żeś wojował z Turkami...

„To — nerwy!“... pomyślałem sobie... A, licho by cię...

Obejrzałem się w około: wszystkie stoły, ławy, podłoga nawet zajęte były przez rannych i konających... po odbytych operacyach... Po kątach, pod stołami, walały się ręce, nogi, palce... Spojrzałem na rannych — niepodobna było rozróżnić, kto z nich żywy jeszcze, kto już trup... Wszyscy zdawali się trupami... Brrr!...

— Panie doktorze!... Umarł!... rzekł tajemniczo jeden z dozorców, ostrożnie trącając doktora i pokazując mu jednego z rannych, już „operowanych“...

— Więc cóż? — wrzuć go do jamy — i dawaj innego!... niech miejsca niezajmuje napróżno...

Z podwórza do pokoju wniesiono nowego chorego. Niewytrzymałem.

— Doktorze!... pytam — Czy to zawsze tak bywa?

— Co: „czy zawsze bywa?“...

— A takie okropności!...

— Niema tu żadnych okropności!... — Zostań ze mną, a przywykniesz!... Cóż? Cackać się z niemi, czy co?...

Zasłona spada... Obraz komentarza niepotrzebuje. Przypominamy tylko, że jest wyjęty dosłownie z dziennika rosyjskiego.

Biedni Serbowie, ginący pod nożem rzeźniczym „swych szlachetnych obrońców!“...

— *The Courrier of the United stats* z 6 bm. pisze: Kapitan Tyller statku „Ann-Carll“ donosi że statkiem tym porwanym burzą przez cztery dni miotały fale, a piątego uderzył z kolei o dwie rafy koralowe, a następnie osiadł na mieliźnie wysepki zwanej Lago Key, przy lewym wybrzeżu Kuby. Jedynymi mieszkańcami tej wysepki są niezliczone alligatory, które byłyby zapewne zabrały bliższą znajomość z ciałami rozbitków, gdyby ci nie byli zdołali oszańcować się rozpalonemi ogniami. Przepędzili oni całą noc bezsennie, chociaż nieustanne kłapanie szczękami alligatorów dość usypiającą było muzyką. Ze świtem rozbitki zdołali dopomódz innym rozbitkom stanowiącym osadę dwu przy tem niebezpiecznem wybrzeżu rozbitych okrętów: angielskiego i hiszpańskiego, do schronienia się na tę wysepkę, która niespodzianie zaludniła się kolonią z 35 ludzi. Z niebezpieczeństwem służenia za strawę alligatorom, łączyło się inne niemniej groźne niebezpieczeństwo głodowej śmierci. Kapitan wysłał jedyną łodzią jaka mu pozostała, porucznika i majtka do Cienfuegos o sto mil morskich, aby zażądali pomocy od konsula Stanów Zjednoczonych. Rząd Kubański wyprawił zaraz łódź kanonierską z żywnością dla rozbitków do Lago Key. Byli oni już wtedy bliscy śmierci z głodu, chociaż zjedli trzy alligatory, które kapitan Tyler własnoręcznie trupem położył.

— O strasznym pożarze w Jeddo, stolicy Japonii, który należy do największych w tym wieku, podaje kilka bliższych szczegółów wiedeńska *N. fr. Presse* z listu prywatnego. Pożar wybuchł w nocy. Zgorzało 20,000 budynków, w płomieniach zginęło 50 osób a wiele odniosło uszkodzenia, wreszcie przeszło 100,000 mieszkańców zostało bez dachu. Zgorzał do szczętu między innemi także niedawno wzniesiony budynek legacyi austryackiej, która przed tygodniem dopiero w nim się zainstalowała. Sam austryacki minister-rezydent Schaeffer nic nie uratował z swych ruchomości prócz powozu i zastawy srebrnej. Rząd japoński na drugi dzień po katastrofie przysłał mu 12 krzeseł!

TEATR. W sobotę dnia 25go stycznia: Na dochód Aleksandra Podwyszyńskiego: Po raz pierwszy: Obraz sceniczny w 4 aktach przez Björnsterne Björnsona — przekład E. Lubowskiego: *Bankructwo.* — Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 25go stycznia w południowych godzinach pogoda, zresztą pochmurno; termometr od — 7·9 doszedł do — 3·0 C. Barometr ciągle opada; o 6ej rano dnia 26go stycznia stan jego był 743·4 mill., termometru — 7·6 C. — Wiatr północno-wschodni ostry.

— W sobotę dnia 27go stycznia: Św. Jana Chryzostoma biskupa.

Sprawy sądowe.

Krakow 25 stycznia.

Podpalenie.

Dnia 23 stycznia b. r. odbyła się rozprawa główna przed sądem przysięgłych przeciw Franciszkowi Dudzikowi włościaninowi z Zręczyc w powiecie Bocheńskim o podpalenie stodoły Michała Miki. Oskarżony przekonany o czyn zbrodniczy uznany został jednogłośnie winnym i przez trybunał skazany na 3 lata więzienia, na zwrot kosztów postępowania sądowego i wykonania kary, jakoteż na zwrot szkody 230 złr. Powody do tak łagodnego wymiaru kary były następujące: Stan opilstwa w czasie popełnienia czynu, dłuższy areszt śledczy, a najważniejszem powodem było to, że Michał Mika, którego oskarżony podpalił, sam pierwej odgrażał się, że podpali oskarżonego.

Dziś rano miała się rozpocząć rozprawa główna przed sądem przysięgłych o kradzież rogu wielickiego, z powodu jednak, iż poprzednie rozprawy przeciągły się dłużej, niż się spodziewano, odroczono rozprawę dzisiejszą do godz. 4 po południu. Dopiero więc jutro będziemy mogli rozpocząć sprawozdanie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej,
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 25go i 26go stycznia.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie był jeszcze większym od ostatniego razu. Obrót, ruch i chęć kupna była ożywiona; wskutek czego ceny pszenicy i żyta doznały spadku, jęczmień płacono drożej, owies zaś utrzymał się przy cenie z ostatniego targu.

Płacono za pszenicę za 237 funtów od 40 do 47 złp.; żyto za 227 funt. od 30 do 34 złp.; jęczmień za 202 funt. od 22 do 26 złp. 20 gr.; owies za 138 funt. od 15 do 17 złp.; groch za 250 funt. od 29 do 33 złp.; wykę od 26 do 28 złp.; koniczynę od 240 do 300 złp.

Dzisiejszy targ na Kleparzu, pomimo że do Prus niewielkie robiono zakupna, był dosyć dobry, a ceny z wyjątkiem żyta, które spadło, utrzymały się z przeszłego targu. Za piękną, celną, białą pszenicę płacono do młynów Podgórskich po 12·50, pośledniejsze gatunki nie wiele miały kupców, liche zaś były zupełnie zaniedbane.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 10·— do 11·50 złr., czerwoną od 10·50 do 12·25, białą od 10·50 do 12·30; żyto piękne polskie za 100 kilo gra. od 9·— do 9·55; żyto podolskie za 100 kilogr. od 8·30 do 9·—; jęczmień dla brow. za 100 kilogra. od 8·— do 8·55; na paszę za 100 kilogr. od 7·— do 7·60; owies za 100 kilogram. od 8·— do 8·48; groch od 8·— do 11·—; fasolę od 9·— do 12·—; tatarkę od 5·75 do 6·25; wykę od 6·50 do 7·—; rzepak od 18·— do 19·25; koniczynę od 60·— do 95·— złr.

Wiedeń 25 stycznia.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2658, zabitych wieprzów 1059, zabitych owiec 291, jagniąt 452, żywych owiec 1284, żywej nierogacizny 1031 sztuk.

Cielęta płacono od 38 do 56 złr., zabite wieprze od 42 do 58 złr., zabite owce od 30 do 42 złr.; jagnięta za parę płacono od 7 do 14 złr.; żywe owce od 40 do 55 złr.; za 100 kilo mięsa; żywą nierogaciznę od 32 do 50 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbök.

Przyjechali do Krakowa od 25go do 26go stycznia.

HOTEL DREZDEŃSKI: Hrabia Jan Tarnowski z Turynki, F. W. Hähnel z żoną z Biały, Józef Boger z Berlina, Bolesław Zielonacki z Poznania, J. Lambert z żoną z Paryża, Stanisław Lawende z Warszawy, Teofila Brodowska z Kongresówki, Ludwik Warszawski z Warszawy, Franciszek Norrenberg z Belgii, Helena Osicka z Borowic, Barbara Stojowska z Galicyi.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Rzym 24 stycznia. Izba przyjęła cały projekt ustawy o nadużyciach duchowieństwa 150 głosami przeciw 100.

O naradach w kwestyi bankowej, które od dwóch dni toczą się w Peszcie pod prezydencyą Cesarza, niepomyślne dotąd nadchodzą wiadomości. Wprawdzie *N. fr. Presse* otrzymuje obszerny telegram streszczający się w tych słowach: Wzajemna uprzejmość, pojednawcze usposobienie, żadnych pozytywnych postanowień, obopólnie szczera chęć ugodę w całości i stanowczo załatwić. Inaczej jednak brzmią doniesienia *Pester Lloyda*: narady nie doprowadziły do żadnego rezultatu w żadnym kierunku. W kołach kierowniczych — mówi dalej ten organ — żywią mało nadziei wyrównania różnic i dochodzą do przekonania, że konferencye doprowadzą do tego celu, że niemożność porozumienia się po wszelkich usiłowaniach zostanie stwierdzoną“. Z tego okazuje się, że rezultat konferencyj peszteńskich wypadnie nakształt konferencyj stambulskich. P. Tisza, istny Midat węgierski, postanowił odrzucić wszelkie propozycye, któreby warunkowały lub oddalały rozdział banku. Po zerwaniu układów *Pester Lloyd* przewiduje, że kryzys bankowa zamieni się na inną kryzys. Zapytaćby można, czy tylko gabinetową, czy też konstytucyjną i dualistyczną?

W sejmie pruskim posłowie z centrum katolickiego uczynili wniosek dotyczący przywrócenia nauki religii w szkołach ludowych. Była to pierwsza próba po wyborach do parlamentu, w których się ukazało widmo czerwone, czy rząd nie zmieni dotychczasowego kierunku w sprawach wyznaniowych. Jeden z mówców popierających wniosek Reichenspergera wyraził się, że nauka religii w szkołach ludowych jest najpewniejszem antidotum socyalizmu. P. Falk minister wyznań w gwałtowny sposób zatwierdził, że rząd nadal obstaje przy sztandarze Kulturkampfu i miotał obelgi na katolików twierdząc jakoby wyciągali ręce do socyalistów w celu podkopania państwa.

Książe Bismark pomimo licznych procesów dziennikarskich i zmiany w ustawie drukowej *ad hoc* przeprowadzonej, aby bronić czci Kanclerza, wystawiony jest ciągle na pociski ze strony organów niepodejrzanych o klerykalizm. Pismo finansowe *Eisenbahn Ztg* poruszyło świeżo zarzuty odnoszące się do zarządu sprawami kolejowemi i udzielenia koncesyi towarzystwom kredytowym. Z powodu że dotknięto tu pośrednio osoby Kanclerza, wytoczono proces pomienionemu dziennikowi, a mimo to *Provinzial Corr.* prowadzi dalej obronę Kanclerza w kompromitującej polemice.

Minister spraw wewnętrznych, ks. Decazes, na ostatnim zebraniu ministeryalnem złożył sprawozdanie o polityce wschodniéj i wyraził nadzieję, że pokój da się utrzymać. Tego samego zdania jest i giełda, a zerwanie konferencyj stambulskich spowodowało zwyżkę mniéj więcéj o franka. Na jakich podstawach rzeczywistych opiera się ten optymistyczny pogląd na dzisiejsze położenie rzeczy, nie wiemy i nikt pewno nie wie, ale najprawdopodobniejszą przyczyną jest poprostu to, że wszyscy sobie życzą, żeby tak było. W każdym razie jest to najwybitniejszym dowodem jak w dzisiejszych czasach jedni drugim ufają! Wybuchła wojna między Turcyą i jéj wasalami i poddanymi, Rosya w obronie idei słowiańskiéj groźne zabiera stanowisko, gromadzi wojsko; najstraszniejsze dla spokoju Europy mogą ztąd wyniknąć następstwa. Zbierają się w Konstantynopolu posłowie, by sprawę w pokojowy sposób załatwić, ciągną się długie rokowania, nareszcie nic nie osiągnąwszy posłowie zrywają konferencye i opuszczają Stambuł. Zdawałoby się, że właśnie teraz największa panika nastąpićby powinna, że wojna nieunikniona, że wszystkie nadzieje pokoju stracone, że kapitały chowają się oczekując korzystniejszych okoliczności — gdzie tam! Giełda uradowana, papiery idą w górę. Zebrali się pokojowi przedstawiciele mocarstw i nie wynikła natychmiastowa wojna, to niespodziewane szczęście. Polemika między niemieckiemi a francuskiemi dziennikami trwa ciągle. Francuzi oskarżają Niemców, że robią przygotowania do wojny, że zaopatrują zachodnie fortece, a szczególnie Strasburg i Metz w żywność, amunicyę itd.; Niemcy z swojej strony obwiniają Francyę, że myśli jeszcze o odwecie, i zarzucają rządowi, że pozwala prasie nieprzyjazne względem nich zajmować stanowisko. Przypomina to zajścia tego samego rodzaju przed kilku laty, które zakończyły się interwencyą rządu niemieckiego i notą przesłaną przezeń rządowi francuskiemu. Ale jeśli wtedy skutkiem praw wyjątkowych i stanu oblężenia, mógł rzeczywiście rząd wywierać wpływ na dzienniki i kierować ich polemiką, to dzisiaj rzeczy się zmieniły. Wolność prasy jest bardzo szeroką, czego najlepszym dowodem zacięta i często bezwzględna polityka przeciw rządowi i samemu Prezydentowi. Wymagania więc publicystów niemieckich dowodzą, że albo nie znają rzeczywistego stanu rzeczy, co trudno przypuścić, albo że chodzi im tylko o rozdrażnienie opinii publicznej przeciw Francyi, co daleko zdaje się prawdopodobniejszem.

Wyjazd reprezentantów mocarstw z Konstantynopola sprowadził przerwę w wspólnej akcyi, wśród której wszyscy czegoś oczekują, boć przecież niepodobna, aby na demonstracyjnem opuszczeniu Konstantynopola wszystko się skończyło. Stąd też pochodzą pogłoski, to o okólniku ks. Gorczakowa do mocarstw, który ma niebawem rozesłać, a który według innych już rozesłał; to znów o manifeście tureckim tłumaczącym powody zerwania konferencyi i ogłaszającym zaprowadzenie konstytucyi. Żaden podobny akt się nieukazał — a stagnacyi politycznej najlepiej dowodzi niemal zupełny brak telegramów odnoszących się do kwestyi wschodniej.

Złą obiera Porta drogę do zawarcia pokoju z Serbią, wysyłając ambasadora wiedeńskiego Aleko paszę do Pesztu, aby tam szukać pośrednictwa. Trudno bowiem, aby hr. Andrassy mógł skutecznie pośredniczyć, skoro stosunki z Serbią Austro-Węgier są bardzo naprężone, zwłaszcza w skutek demonstracyj węgierskich. Wrócił też poseł turecki z kwitkiem, bo hr. Andrassy nie chciał przyjąć misyi rozjemczej, powołując się na solidarne zobowiązania mocarstw, które brały udział w konferencyach.

Z Kiszeniewa buletyny o zdrowiu naczelnego wodza W. Ks. Mikołaja są równie niezaspakajające, jak ciągle powtarzane doniesienia, że żadna zaraźliwa choroba w obozie niewybuchła i stan zdrowia armii jest wyborny. Komenda armii połud iowej rosyjskiej postanowiła nieprzyjmować ochotników przybywających z Bukaresztu i Galaczu.

Pol. Cor. otrzymuje doniesienia z Serbii o budzącym się tam ruchu mahometańskim i niebezpieczeństwach zagrażających chrześcianom. Objawia się tam prąd fanatyczno-wojenny, który dotychczas wstrzymywać mają jenerałowie i gubernatorowie tureccy jak Raszyd basza i Izzet basza. Jest to jednak żywioł, którego w razie wojny mogłaby Porta użyć łatwiej, niżby się na pozór zdawało.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Tarnów 26go stycznia. Z kuryi większych posiadłości wybrany dziś został posłem na sejm jednogłośnie hr. Władysław Koziebrodzki.

Paryż 26 stycznia. Dziennik urzędowy ogłasza zakaz wprowadzania do Francyi i przeprowadzania przez Francyę bydła rogatego (szczególniej rasy stepowej) owiec i kóz z Niemiec, Anglii, Austryi, Rosyi, Księstw Naddunajskich i Turcyi.

Wersal 26 stycznia. Podczas wyboru komisyi budżetowej otrzymali stronnicy Gambetty, poparci przez prawicę i bonapartystów, większość nad umiarkowaną lewicą i lewem centrum. Wybór Gambetty prezesem komisyi jest zapewniony.

Londyn 26go stycznia. Kanclerz skarbu lord Northcote i sekretarz stanu Cross byli wczoraj obecni na wielkiem zgromadzeniu konserwatystów w Liverpool, w którem wzięło udział 5,000 osób. Kanclerz skarbu mówiąc o sprawie wschodniej rzekł: Utrzymanie pokoju jest dla interesów Anglii ważnem; rząd żywo sympatyzuje z chrześcianami wschodu, ale mięszanie się do spraw wewnętrznych Turcyi, jest krokiem wymagającym wielkiej rozwagi. Rząd więc ograniczył o ile możności interwencyę i stara się zapobiedz wszelkiemu przymusowi. Rząd nie powodował się nigdy niegodną zazdrością względem Rosyi i nie zamierza nigdy prowadzić wojny z Turcyą. Turcya odrzucając wnioski konferencyi postąpiła nierozstropnie. Sekretarz państwa Cross wyraził się, że nadzieja utrzymania pokoju jest większą, niż dawniej.

Konstantynopol 25 stycznia. Porta zamierza sama przeprowadzić żądane ze strony mocarstw reformy. W. wezyr proponował Serbii i Czarnogórze bezpośrednie porozumienie się z Portą. Elliot odjechał do Brindisi, Zichy, Calice i Werther odjeżdżają w sobotę; odjazd Ignatiewa wstrzymany przez burzę na morzu Czarnem.

Waszyngton 25go stycznia. Sekretarz skarbu zapowiedział dalsze ściągnięcie 10,520,000 listów zastawnych. Izba wybrała komisyę do zbadania sprawy, czy prezydent Grant przekroczył przepisy konstytucyjne używając wojska przy wyborach na Południu. Senat obraduje nad wnioskiem o wyborze prezydenta.

Kursa. Wiedeń 26 Stycznia, godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 61·30 — Renta srebrna 67·40 — Losy z r. 1860 113·25 Akcye Banku Narod. 830.— Akcye kredytowe 143·50 — Londyn 123·65 — Srebro 117·— — Napoleony 9·97 — Lombardy 74·50 — Losy z r. 1864 134·50 — Akcye kolei Karola Ludwika 205·50 — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 111·— — Akcye kolei węg. północ. wschod. 92·75 — Akcye kolei węg. wschod. 42·50 Anglo Bank 76·50 — Obligacye indemn. galicyjskie 83·75 — Losy premiowe węgierskie 73·50 — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 86·25 — Akcye kolei półn. zach. austr. 115.— — Listy zastaw. hipoteczn. 86·— — Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— Marki 60·80 — Ruble 154·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 12 minut później od krakowskiego.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: osobowy: pośpieszny: mieszany:
Kraków odjazd: . . . 10.39 rano 9.30 wiecz. 10.48 wiecz.
Lwów przyjazd: . . . 2.35 wiecz. 5.30 rano 10.35 rano

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.8 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.47 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczki*
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu

Do Wiednia: osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:
Kraków odjazd: 5.42 rano 7.28 r. 3.45 r. i 6.50 w. 3. p.
Wiedeń przyjazd: 4.50 p. p. 7.10 w. 3.45 r. i 12.25 p. 5.10 r.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł, a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. — po południu trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero ono idzie z Mysłowic pociąg posp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8 m. — idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. — po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebin zaś idzie posp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

PRZYCHODZĄ DO KRAKOWA:

Ze Lwowa: osobowy: mieszany pośpieszny
Lwów odjazd: 3 rano 4.45 wiecz. 4.40 wiecz.
Kraków przyjazd: 2.18 pop. 5.15 rano 7.38 rano

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 5.5 po poł.
Kraków przyjazd: 6.40 po poł.

Z Niepołomic: do *Wieliczki* we wtorek, środę i sobotę
Niepołomice odjazd: o godz. 3 min. 9 po południu.
Wieliczka przyjazd: o godz. 4 min. 4 po południu.

Z Wiednia: osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:
Wiedeń odjazd: 8. rano 10.45 rano 5 wiecz. 8.30 wiecz
Kraków przyjazd: 9.31 wiecz. 8.30 wiec. 10.52 p. p. 9.44 rano

Z Prus: o g. 8 m. 26 po poł. i o godz. 6 m. 7 wiecz. mieszany

Z Warszawy: 10.12 rano osobowy; 6.7 wiecz. mieszany

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 26 Stycznia.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 53¼	1 54½
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 70	1 76
Mark niemiecki . . . . „ 1 „	0 60½	0 62
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 85	5 97
Dukat austryacki . . . „ 1 „	5 85	5 97
Napoleondor „ . . . „ 1 „	9 83	10 02
Półimperyał „ . . . „ 1 „	— —	— —
20-markówka niem. ważna „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.) . . .	116 —	118 —
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	116 —	117 —
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galicyjska	88 50	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	83 25	84 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. } we Lwowie (za 100 zł. wa.)	76 25	78 25
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. }	83 —	84 50
6% listy hipoteczne banku hipot. }	85 50	87 50
6% listy dłużne galic. zakł. włoś. }	90 —	93 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	85 50	88 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	— —	89 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a. (Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdod. w miarę terminu płatn.)	— —	98 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	80 —	85 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	95 50	97 75
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	95 50	97 75
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	88 75	90 75
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.) (rub. i kop.)	78 75	80 75
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	204 —	208 —
„ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	110 —	114 —
hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
Akcye banku gal. dla h. i przem. w Krak. 200 złr.	— —	— —

Losy krajowe.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa .	14 25	15 50
Losy m. Stanisławowa .	21 —	24 —
Wiedeń 25go Stycznia.		
5% zjedn. dług państ. bank.	61 30	61 45
5 „ „ „ „ srebr.	67 60	67 80
„ Oblig. ind. niż. Austr.	100 75	101 25
„ „ „ czeskie .	100 50	101 50
„ „ „ węgierskie	73 50	74 40
„ „ „ galicyjskie	83 50	84 —
„ „ „ bukowińsk.	81 25	81 75
„ „ „ siedmiogr.	71 25	71 75
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 —	99 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	96 85	97 —
4 „ galicyjskie	76 50	77 —
5 „ „	83 50	95 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	91 60	92 20
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 —	89 —
7 „ „ „ „ „ „ 20	97 —	98 —
6 „ „ „ „ „ „ 36	86 75	87 50
5½ sr. „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	80 —
5 „ zakł. kredyt. austr. .	105 50	106 —
5 „ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach .	89 25	89 75
5 „ Domen. państ. 120 złr.	141 50	142 —
6 „ Banku gal. hipot. . .	86 25	86 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	284 —	286 —
„ „ „ 1854 .	107 —	108 —
„ „ „ 1860 .	113 50	114 —
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	120 —	121 —
Losy pożyczki z r. 1864 .	134 50	135 —
„ prem. pożyczki węg.	73 40	73 60

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 50	22 —
„ kredytowe	162 —	162 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 —	95 25
„ księcia Salm . . .	— —	39 —
„ „ Palffy . . .	29 —	30 —
„ „ Klary . . .	35 25	36 —
„ hr. St. Genois . . .	19 —	20 —
„ miasta Budy . . .	33 50	34 —
„ Windischgraetz . .	23 —	24 —
„ hr. Waldstein . . .	22 25	25 —
„ hr. Keglevich . . .	14 50	15 —
„ Rudolfa	13 60	14 —
„ tureckie 400-frank. .	17 50	18 —
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	838 —	840 —
Zakładu kredytowego . .	143 70	143 90
Żeglugi parow. na Dunaju	342 —	345 —
Kolei północ. Ferdynanda	1817	1822
„ rządowej fr. a. . .	236 50	237 —
„ zachod. c. Elżbiety .	138 —	138 50
„ Południowej . . .	74 50	74 75
„ Galicyjskiej . . .	206 —	206 50
„ Czerniowieckiej . .	110 75	111 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	91 50	92 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	103 75	104 25
„ Alföldsko-Fiumańsk.	97 50	98 —
„ Koszycko-Bogumił. .	86 50	87 —
„ Siedmiogrodzkiej .	76 50	77 —
„ Cisańskiej	— —	— —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	116 —	117 —
„ Franciszka Józefa .	124 —	124 50
Banku anglo-austryackiego	77 —	77 25
Zakładu kredytowego węg.	113 —	113 25
Banku franko-austryackiego	9 —	9 50
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego.	79 —	80 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	— —	— —
„ Koszycko-Boguminsk.	66 80	67 20
„ państwowej 500 fr. .	154 50	155 50
Emisya z r. 1867 .	146 —	146 75
„ południowej 500 fr. .	112 25	112 75
Bony 1875-1876 6% .	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	100 50
„ „ „ 100 złr. w. a.	94 50	95 50
„ „ „ w srebr. 5%	105 30	105 60
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. . .	85 50	86 —
5% w srebrze . . .	92 50	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 z. wa.	102 25	102 75
w srebr. 5% za 100 złr.	99 —	99 50
Emisya II.		
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	76 75	77 25
Emissya z r. 1867 .	77 —	77 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	59 50	— —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	76 —	76 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. zel. po 300 złr.	86 50	87 50
Waluty.		
Cesarskie korony	5 91	5 93
„ dukat na wagę .	5 92	5 94

	płacą	żądają
Napoleondory	09 90⁵⁰	09 91⁵⁰
Suweryny angielskie . .	12 40	12 45
Imperyały rosyjskie . .	— —	— —
Srebro	116 60	116 75
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	61 —	61 10
Rubel pap.	1 54⁵⁰	1 55
Lwów 25 stycznia.		
Dukat holenderski . . .	5 82	5 94
„ cesarski	5 88	6 00
Półimperyał rosyjski . .	10 05	10 25
Rubel srebrny rosyjski .	1 72	1 82
„ papierowy	1 54	1 56
Marki 100	61 10	62 10
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	83 25	84 15
„ „ „ „ „ 4„	76 70	77 70
„ „ Banku hipotecz.	86 35	87 35
Obligi indemn. bez kupon.	83 25	84 25
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	205 —	207 —
„ „ Lwow.-Czern.	109 50	112 —
„ banku hipot. gal.	211 —	215 —

Warszawa 24 stycz.	rub. | kop.	rub. | kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	97 50	— —
„ „ 2ej seryi .	97 50	— —
kupon . .	035⁵	— —
„ „ nowe . .	90 05	90 35
kupon . .	044⁴/₆	— —
„ likwidacyjne . . .	83 20	83 50
kupon . .	058⁸/₆	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	184 —	— —
„ „ „ 1866 „	185 —	— —

(304)

Za duszę ś. p.

hr. Maryi Felicyi z Tarnowskich

Małachowskiéj

odbędzie się

jako w rocznicę jéj śmierci

Nabożeństwo żałobne

w sobotę d. 27 stycznia b. r.

o godz. 10 zrana

W KOŚCIELE OO. REFORMATÓW,

na któreto nabożeństwo pozostała rodzina Krewnych i pobożną Publiczność zaprasza.

ALBUM POSŁÓW POLSKICH

na sejmie pruskim i parlamencie niemieckim od 1873 do 1876 r.

Wyszedł zeszyt pierwszy z portretami: **Ign. Łyskowskiego** i **Dra Wład. Niegolewskiego.** Zeszytów będzie dwanaście i obejmować będą życiorysy i portrety wszystkich posłów polskich na sejmie pruskim i parlamencie niemieckim. Zeszyty wychodzą mniéj więcéj w miesięcznych odstępach. Prenumerata na wszystkie 12 zeszytów wynosi w Galicyi wraz z przesyłką pocztową **6 reńskich,** którą można także wnosić częściowo po 2 reńskie na każde cztery zeszyty. Po wyjściu całego dzieła cena podwyższoną zostanie. Prenumeratę wraz z dokładnym adresem swoim nadsyłać należy przekazami pocztowemi wprost do **Księgarni Nowéj (W. Małecki) w Toruniu.** (298-1-4)

Pamiętnika humorystycznego

zbiór humoresek, anegdot i humorystycznych wierszy, stanowiący wybór prawdziwych brylantów humoru i dowcipu — wyszły z druku **dwa zeszyty** i sprzedają się we wszystkich księgarniach znaczniejszych po **50 centów** zeszyt.

Rzeszów.

Pan Mojżesz Verstaendig obywatel tutejszy wyznania mojżeszowego, złożył z powodu wstąpienia córki swéj panny Heleny w związki małżeńskie, 100 bochenków chleba i 25 złr. w. a. do rąk podpisanego celem rozdania między ubogich wyznania chrześciańskiego. Za ten niepowszedni objaw czynnéj miłości bliźniego, składam niniejszem szlachetnemu dawcy publiczne podziękowanie. (233)

Burmistrz: *Ambroży Towarnicki.*

Poszukuje się do kupna starych obrazów i przedmiotów sztuki.

Do 30 b. m. zabawię w Krakowie w hotelu Saskim i upraszam właścicieli starych obrazów malowanych i starożytności, którzy takowe sprzedać zamierzają, aby mnie o tem łaskawie zawiadomić zechcieli.

Jerzy Plach,

c. k. przysięgły taksator przedmiotów sztuki w Wiedniu. (306-1-3)

Z fotografii portret akwarelowy.

Za nadesłaniem fotografij wraz z kwotą złr. 3 za gabinetowy, a złr. 2 za wizytowy, format (biust lub cała figura) otrzymać można w przeciągu kilku dni **zupełnie artystycznie wykonany portret akwarelowy.** Za uderzające podobieństwo poręcza się.

Adres: **Photominiatur-Anstalt, Wien, II., Lichtenauergasse Nr. 5.**

Zamówienia z prowincyj wykonywa się także za zaliczką. (188-1-6)

Gospodarz wiejski

ukończony akademik, od dziesięciu lat pracujący w swoim fachu, z których przez pięć lat samodzielnie na jednym z najsłynniejszych majątków hrabskich w Szlązku pruskim ku zupełnemu zadowoleniu z najlepszemi skutkami gospodarował, władający językiem polskim i czeskim — i mogący złożyć kaucyę aż do wysokości 10,000 złr. — życzy sobie objąć **zarząd majątku tylko za tantyemę.** — Wiadomości udzieli z grzeczności *Dr. Ritter von Hohenblum*, Wien, III., Ungargasse Nr. 59. (186)

Od dłuższego czasu cierpiałem **na silne reumatyczne bóle krzyża t. z. Ischias i rwanie we wszystkich stawach,** które czasami **tak silnie dawało mi się we znaki, że często z bólu głośno krzyczałem.** Trzeciego listopada przeszłego roku wyszedłem po raz ostatni z domu, dowlókłem się **z okropnemi cierpieniami** na powrót do siebie **niebyłem już w stanie ani kroku zrobić.**

Polecono mi **BALSAM BILFINGERA *) jako niezawodny środek przeciw tym cierpieniom.** Po jego użyciu **czułem już po kilkakrotnem wcieraniu ulgę,** a po upływie **14 dni zupełnie wyzdrowiałem.**

Ponieważ **wielu podobnie cierpiących przesąd** wstrzymuje, ja jednak tem nabrałem doświadczenia, przeto radzę każdemu **we własnym interesie użyć tegoż rzeczywiście rzetelnego środka.** (151)

Berlin dnia 4 stycznia 1876 r.

M. Lux, handlarz mebli, Gr. Friedrichstr. 239.

*) Do nabycia w aptece **Dr. Floryana Sawiczewskiego** w **Krakowie.**

4ty numer Gońca Krakowskiego

wyjdzie w Niedzielę **28** b. m. o godzinie **8** rano.

Ekspedycya za biletami przedpłaty w Hotelu Drezdeńskim.

(234)

W magazynach tutejszego dworca kolei jest do sprzedania przeszło 100 wiader **wina** Segzarder czerwonego na miejscu na kolei wiadro po 12 złr.

Jerzy Petri, w magazynach frachtowych na dworcu kolei. (307)

W pracowni rzeźbiarskiéj

E. Stehlika w Krakowie

jest do nabycia ozdobny kamienny

Ołtarz gotycki

wysoki 18 stóp wied., oraz

Cyboryum z marmuru czarnego

w stylu odrodzenia, wys. 13 stóp, tudzież kropielnice i różne nagrobki marmurowe i kamienne, po cenach umiarkowanych. (303-1-6)

Kawy zdrowia

Dra Schwabego i **Dra Lutzego,** bardzo smacznéj i pożywnéj, szczególniéj dla słabych i dla dzieci, a pięć razy tańszéj od kawy indyjskiéj, premiowanéj na wiedeńskiéj wystawie światowéj, dostać można w Handlu **Jana Nagel w Krakowie,** Rynek główny. (231-1-)

Ostrzeżenie.

Celem ochronienia Szan. Publiczności przed omamieniem widzę się spowodowanym oświadczyć niniejszem, że **główny skład mojego wynalazku**

OCARINA,

włoskiego instrumentu muzycznego,

do nauczenia się gry w kilku godzinach, znajduje się **jedynie i wyłącznie** u firmy

Ed. Witte w Wiedniu.

Każdy z moich czysto strojonych instrumentów **Ocarina** ma stempel

Guis. Donati

INVENTo E FABRe BUDRIO

wszelkie więc **zkądinąd** wychwalane takież **wyroby są naśladowaniami mojego oryginału.**

Gius. Donati.

Do nabycia w moim **głównym składzie** dla całej **Austryi-Węgier**

Ed. Witte w Wiedniu,

verlängerte Kärntnerstrasse L. 59

po następnych **oryginalnych cenach** wraz **z drukowaną szkołą:**

Nr. I	II	III	IV	V	VI	VII
zł. 1,	zł. 1·50,	zł. 2,	zł. 2·50,	zł. 3·50,	zł. 4·50,	zł. 5·50.

Nr. III i V strojone do towarzyszenia z fortepianem. **Tercety, kwartety, sekstety** są zawsze na składzie. 12 dobranych melodyj 40 cnt. **Rozsyłka za zaliczką.** (104-6-6)

HOGG, Aptekarz, 2, Rue de Castiglione, Paryż. Jedyny preparator.

PILULES de PEPSINE de HOGG

PIGUŁKI Z PEPSINY HOGGA.

Preparatowi temu nadano specyalnie kształt pigułek dla zabezpieczenia go od wpływu powietrza; zachowano tym sposobem wszelkie własności temu nader pożądanemu lekarstwu i uczyniono *skuteczność* jego *niezawodną.* — Pigułki Hogga przygotowują się w trojaki sposób:

1° PIGUŁKI HOGGA z CZYSTEJ PEPSINY przeciwko upośledzonemu trawieniu, goryczy, wymiotom i innym przypadłościom. specyalnym żołądka.

2° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z *żelazem odkwaszonem przez wodoród* przeciw słabościom żołądka powikłanym niedokrwistością, niemocą ogólną, etc., bardzo są wzmacniające.

3° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z *Iodanem żelaza* niepodlegającym rozkładowi, przeciw słabościom skrofulicznym, lymfatycznym, sifilitycznym i piersiowym.

PEPSINA przez połączenie z żelazem i iodanem żelaza łagodzi własności drażniące jakie iodan i żelazo wywierają na żołądek osób nerwowych i drażliwych.

Pigułki Hogga sprzedają się jedynie we flakonach trójgraniastych i znajdują się w głównych aptekach.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka. (55-32-)

W Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Jedynym składem w Wiedniu!

który wskutek obecnych ciężkich czasów, widzi się spowodowanym, ceny swoich towarów zniżyć o dalsze 30%, jest

SKŁAD WYROBÓW z CHIŃSKIEGO SREBRA **H. BETTELHEIM & Co.,**

w Wiedniu, Kärntnerstrasse 14, im Bazar.

(100-16-16) N. p. kosztuje

	przedtem	obecnie		przedtem	obecnie
6 łyżek do kawy	złr. 3·50,	złr. *1·50*	Tytonierka na turecki tytoń	złr. 4·—,	złr. *1·50*
6 „ stołowych	„ 7·50,	„ *2·75*	6 filiżanek	„ 3·50,	„ *1·20*
6 noży „	„ 7·50,	„ *2·75*	Maselniczka	„ 3·—,	„ *1·50*
6 widelców „	„ 7·50,	„ *2·75*	3 korki z figurami	„ 3·—,	„ *—·90*
Chochla	„ 5·—,	„ *2·50*	Para lichtarzy	„ 6·—,	„ *3·—*
Chochelka	„ 3·—,	„ *1·50*	Imbryczek do herbaty	„ 8·—,	„ *6·—*
Czarka do kawy z łyżką	„ 6·—,	„ *3·—*	Naczynie na ocet i oliwę	„ 8·—,	„ *5·—*

Szczególniéj na podarki przydatne:

6 nożów, 6 widelców, 6 łyżek stołowych, 6 łyżeczek do kawy — *24 szt. razem w eleganckim futerale zamiast złr. 24 tylko złr. 9 cnt. 50.*

6 nożów na wety, 6 widelców na wety, 6 łyżek na wety, 6 sztućców — *24 sztuk w eleganckiéj oprawie zamiast złr. 26 tylko złr. 9 centów 75.*

Najnowsza pasta do czyszczenia złota, srebra i *chińskiego srebra,* szt. 25 c., 6 szt. złr. 1·20. Przepyszne filiżanki, imbryczki do kawy, serwis do herbaty, zastawy stołowe, żyrandole, puszki do posypywania cukrem, puharki do jaj, przyrządy dla wykłuwaczy zębów, sprzączki do serwet itd. Zamiejscowe zamówienia *za zaliczką* punktualnie i sumiennie. Na żądanie posyła się szczegółowy cennik **bezpłatnie.**

ELIXIR ET DRAGÉES DU Dr RABUTEAU

(Lauréat de l'Institut de France)

ELIXIR I PIGUŁKI DOKTORA RABUTEAU wypróbowane zostały w szpitalach paryzkich przez professorów Fakultetu Medycznego, którzy zalecają je jako skuteczniejsze od wszelkich preparatów zalecanych.

Preparata te z Chlorku żelaza leczą Bladaczkę, Wynędznienie, Niedokrwistość, regulują Odpływy miesięczne, wzmacniają Organizmy wycieńczone i osłabione, niesprawiając nigdy Zatwardzenia.

Dostać można w znaczniejszych aptekach.

Sprzedaż hurtowa w Paryżu, u P. CLIN et Ce, ulica Racine, 14.

(61-4-)

Szybką i pewną pomoc znajdą

cierpiący na płuca!

tudzież wszyscy cierpiący na **osłabiające choroby** tworzące tak często **zwiastuny gruźlicy,** jakoto: **zołzy, niedokrewność, bladaczkę, brak apetytu** w połączeniu z ogólnem **osłabieniem ciała** i t. d., również na **chroniczne choroby płuc,** zapomocą wyrabianego przez aptekarza **J. Herbabnego w Wiedniu,** a ze strony lekarzy z bardzo zadziwiającemi rezultatami zbadanego

syropu wapienno-żelazistego

z podfosforanu wapna,

dotychczas **najwięcej uznanym i najracyonalniejszym środkiem leczniczym przeciw chorobom piersiowym** i t. d.

PISMO UZNANIA.

Wielmożny Pan **J. Herbabny** aptekarz w **Wiedniu.**

Przyjmij Wielmożny Panie moje najszczersze podziękowanie za Pański **wyborny syrup wapienno-żelazisty,** który jest **jedynym rzeczywistym środkiem dla cierpiących na płuca,** gdyż przez syrup ten **powróciłem zupełnie do zdrowia.**

Z wysokim szacunkiem

Aigner, zastępca inspektora w c. k. zakładzie karnym.

Göllersdorf, 30 kwietnia 1876 r.

Ponieważ sprowadzony od Pana **syrup wapienno-żelazisty przywrócił** mojéj żonie **zupełne zdrowie,** gdy poprzednio 3 lata chorowała, przeto proszę dla innego chorego o 5 flaszek.

Jabłunków pod Cieszynem 15 kwietnia 1876 r.

(111-3-4) **Zenker.**

Cena oryginalnéj flaszki **J. Herbabnego syropu wapienno-żelazistego** złr. **1·25,** pocztą **20** cnt. więcéj za opakowanie. Do każdéj flaszki dołączona jest broszura Dra Schweizera z dokładnem objaśnieniem.

Upraszamy zażądać wyraźnie syropu wapienno-żelazistego Juliusza Herbabnego.

Centr. rozsyłkowy skład dla prowincyj w **Wiedniu apteka „zur Barmherzigkeit“**

J. Herbabny, *Neubau, Kaiserstrasse 90, Ecke der Neustiftgasse.*

Główny skład **dla Galicyi: we Lwowie**

Zygmunt Rucker apteka pod srebr. orłem.

Apteka „zum heil. Leopold“ w Wiedniu

Stadt, Ecke der Planken- u. Spiegelgasse

FILIPA NEUSTEINA

poleca Szan. Publiczności szereg **środków rzeczywiście skutkujących i toaletowych,** które się we wszelkich wypadkach sprawdziły przez pewne wyleczenie. Tysiące świadectw są do przejrzenia. Szan. Publiczność uprasza się, ażeby tylko te **środki** za **prawdziwe** przyjmowała, które opatrzone są **naszą firmą.**

Ocukrzone, krew przeczyszczające pigułki ś. Elżbiety, sprawiają lekkie rozwolnienie, przeczyszczają krew, a przytem są zupełnie nieszkodliwe, przydają się szczególnie na słabości dolnych części ciała, przeciw febrze, słabościom organów płucowych, przeciw słabościom skórnym i ocznym, słabościom u dzieci i kobiet, usuwają każde zatwardzenie, to źródło wielu chorób. Pigułki te są w swym rodzaju wyrobem najdoskonalszym a przytem najtańszym. Zwój z 8 pudelkami, zawierający 120 pigułek kosztuje **1 złr.** pojedyncze pudełko **15 cnt.** *Takowe są chlubnem świadectwem radcy dworu i profesora Pithy zaszczycone.*

Beaume Girome wyborny środek na odmrożenia **60 cent.**

Dr. Callmanna środek do farbowania włosów, zupełnie nieszkodliwy, nadaje każdy kolor (czarny, brunatny i blond) siwym włosom **3 złr.**

Proszek damski, oryentalny, nadaje płci gładkości, delikatności i miękości (biały lub różowy) **1 złr.** i po **50 c.**

Elektro-metoryczny naszyjnik przeciw ciężkiemu ząbkowaniu u dzieci, używany z najlepszym zkutkiem **1 złr. 50 c.**

El Benito jedynie skutkujący środek przeciw wypadaniu włosów i do zupełnego uchylenia łupieżu **1 złr. 80 cent.**

Dra Fremonta likier regeneracyjny najlepszy środek wzmacniający i orzeźwiający **2 złr.**

Igliwiowe cygaretka na piersi, najlepszy środ. dla cierpiących na astmę. 25 sztuk **1 złr.**

Wyciąg aromatyczny, przeciw gośćcowi, poleca się najmocniej wszystkim na gościec i reumatyzm cierpiącym **70 cent.**

Injection Cadelle, leczy w krótkim czasie każdy nieżyt pęcherza (śluzatok lub białe upławy), nie pozostawiając złych po sobie skutków **1 złr. 60 c.**

Krople na wole używane z najlep. skutkiem przeciw wzdęciu szyi **70 c.**

Sztuczny sok preparowany z najlep. soków ziół alpejskich w Szwajcaryi, uspokaja natychmiast każdy kaszel i ból w piersiach **70 cent.**

Menthin, wyborny środek żołądkowy, uśmierza kurcze, używ. także jako tynktura na zęby i woda do ust **50 c.**

Cukierki małgorzatki przeciw kaszlowi **30 c.**

Oreillon, na wszystkie chor. uszów, na głuchotę, szum w uszach, itp. używa się ze skutkiem **70 c.**

Pasta do zębów Odontin, czyści brzydkie zęby że się stają białe **70 c.**

Po-ho, sprowadzone z Chin, uśmierza zaraz najmoc. migrenę i ból głowy **1 złr.**

Dr. Bayera prawdziwa Pulcheryna, jest najlepszym środkiem przeciw plamom wątrobianym, piegom, nadaje płci koloru róży i lilij **złr. 1·50 i 80 c.**

Royera maść hemoroidalna, poleca się najmocniéj na wszyst. cierpienia hemoroid. złr. **1·60.**

Salicil-antisuitin, szczególnie przeciw nieznośnemu poceniu się rąk i nóg **50 c.**

Mydło salicylowe, najlepsze i najtańsze mydło **25 c.**

Schriera pigułki na zęby, są najlepszym środkiem na popsute zęby **25 c.**

Storax-Creme, cudo skutkujące na wszystkie słab. skórne **80 c.**

Papier Wlinsi, przeciw kat. w piersiach i szyi i grypie **złr. 1·20.**

Dr. Heidera proszek na zęby 35 c.

Zgęszczone mleko szwajcarskie po 55 c., Mączka dla dzieci Nestla po 90 c., Dra Göllisa proszek na trawienie po 84 c., Woda anaterynowa do ust, Poppa 1 złr. 40 c., Wyciąg mięsny Liebiga 80 c., 1/4 funta, Dra Pfeffermanna pasta na zęby po 1 złr. 25 c., Polta pomada rezedowa po 1 złr 50 c., Dra Browna pomada do konserwowania włosów po 2 złr., znajdują się zawsze świeże na składzie. Wielki skład perfum, mydełek, pomad itp. pierwszych firm paryskich. Czekolady Compagnie française od 60 c. do 3 złr. funt, prawdziwa herbata moskiewska 1 złr. 1/4 funta. Skład wszelkich instrumentów do użytku leczniczego, jako to: enemki, wstrzykawki, bandaże najtaniej. Wielki skład szczoteczek do zębów, pudrów i innych artykułów toaletowych.

Polecamy Szanownej Publiczności leki w ocukrzonej formie mianowicie: chininę, kopaiwę, proszki Dowera, żelazo, tran rybi, bromkali, rabarbarum, dwuwęglan sody, magnezyę i t. p. po najtańszych cenach. Znane specyfika w farmacyi francuskiej, angielskiej, amerykańskiej, niemieckiej, szwajcarskiej i austryackiej mamy zawsze na składzie. (103-8-12)

Wysyłamy za zapłatą w gotówce lub za zaliczką i opuszczamy odbiorcom hurtownym znaczny rabat.

---

2 asystentów

znajdzie pomieszczenie od 1go marca b. r. w **aptece J. Trauczyńskiego w Krakowie.** Należy dołączyć świadectwa. (281-2-3)

Rudolf Glixelli

blacharz,

zamieszkały przy ulicy Różanéj,

znany od wielu lat jako doświadczony w wykonaniu co do pokrywania dachów, wież itp., jakoto: blachą cynkową, żelazną, miedzią, ołowiem, tak z materyałem jako i bez niego, oraz zaopatrzony w swoim handlu we wszystkie potrzeby gospodarskie, poleca się Szanow. Publiczności w Krakowie jak i na prowincyi. (254-2-5)

Uzdolnionego i doświadczonego w swym zawodzie

subjekta

potrzebuje cukiernia Antoniego Masłowskiego w Krakowie.

(286-3-3)

Buhaj holenderski

$1^1/_2$ roku mający, ciemno-popielaty, zdatny do chowu **jest do sprzedania** w Batowicach pod Krakowem.

(277-2-3) **Grzymek.**

ASTHMA

Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, aptekarza, 23 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną“ i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece pana Kullaka, — w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. Spiessa, — w Czerniowcach w apt. p. Golichowskiego. (58-4-)

NEWRALGIE. **Wszelkie cierpienia nerwowe** w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną i w aptece W. Redyka pod Barankiem na m. Rynku — w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. Spiessa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (57 4)

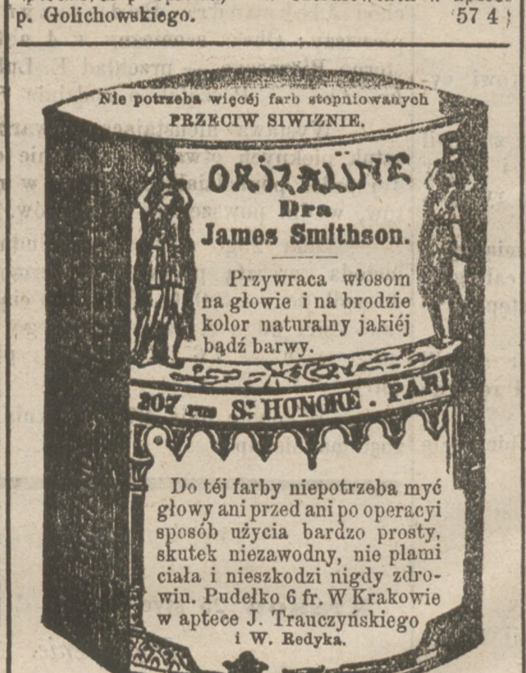

W Czerniowcach w apt. p. Golichowskiego. (67 5 7)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto **MĄCZKA RYŻOWA** specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę,

niedostrzeżona przystaje do ciała

nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,

9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (51 6-)

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniéj delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowéj. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw KATAROM, NIEŻYTOWI OSKRZELI, CHOROBOM GARDLANYM, GRYPIE, GOŚCOWI, BOLOM W KRZYŻACH itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedyne przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie swierzbienie. Cena pudełka 1 f. 50 c. w Paryżu. (56 4-)

Skład główny w Paryżu u Pa Wislin, przy ulicy Seine 31, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego

---

Stósowne podarunki ślubne

otrzymała świeżo z zagranicy

KSIĘGARNIA

A. Nowoleckiego

w Krakowie i Nowym Sączu

Książki do nabożeństwa, w oprawach najwykwintniejszych z mory jedwabnéj, kości słoniowéj, szyldkretu i t. p. i jako osobliwość najnowsza ze szkła kryształowego, tak ulubionego przez elegancki świat paryski; **Albumy do fotografij i albumy pamiątkowe** (souvenir — do wpisywania się przyjaciół i znajomych); **Albumy z fotografiami** ozdobnie oprawione, z kolekcyami kopij obrazów najsławniejszych mistrzów; **Fotografie portretów,** znakomitych osobistości i fotografie z celniejszych płaskorzeźb, w formacie gabinetowym i wizytowym, sztuka po 10 cnt. do 1 złr. 20 c. **Obrazki Świętych,** wykonane w pierwszych zakładach artystycznych paryskich, po cenie od 2 cnt. do 2 złr. (208-2-2)

Nakładem Księgarni Polskiej

we LWOWIE (3030-6-)

wyszły w taniem wydaniu następujące dzieła:

Brodziński, **Wiesław**	c. 10
Goszczyński, **Sobótka**	„ 15
Goszczyński, **Straszny Strzelec**	„ 15
Goszczyński, **Zamek Kaniowski**	„ 35
Kochanowski, **Szachy** i *Mickiewicz,* **Warcaby**	„ 15
Krasicki, **Bajki**	„ 30
Krasicki, **Myszeis**	„ 20
Niemcewicz, **Śpiewy historyczne**	„ 35
Robinson dla dzieci	„ 30
Słowacki, **Kordjan**	„ 35
Słowacki, **Lilla Weneda**	„ 40
Słowacki, **Balladyna**	„ 60
Zieliński, **Kirgis**	„ 15
Krasiński, **Przedświt**	„ 20
Chronologia Polska dla dzieci	„ 10

Place budowlane

na Dajworze i łące S. Sebastyana, są do sprzedania za ceny bardzo umiarkowane. Upoważnionym do zawierania kontraktów jest p. adwokat Dr. Ferdynand Wilkosz. (3152-11-30)

MASZYNISTA

egzaminowany, kawaler mający lat 26 — **poszukuje posady** do jakiejbądź fabryki lub dworskich młocarń i gorzelni. Oferty znacz. **A. S.** ulica Polna Nr 57 w **Krakowie.** (262 3-3)

II. piętro

w Rynku głównym Nr. 16 złożone z 6 pokoi, kuchni, spiżarni i piwnicy **jest od 1 lipca b. r. do wynajęcia.** — Wiadomość u właściciela *J. Trauczyńskiego.* (282-2-3)

Ogród handlowy

Jakóba Tenglera w Krakowie

ulica Karmelicka L. 53

poleca na Karnawał

znaczny zapas kamelij różnych odmian, bukietów balowych, kotylionowych i dekorowanie salonów. — Ceny przystępne.

Zamówienia z prowincyi wykonywa się za pobraniem pocztowem. (128 4-6)

Wieś Mietniów,

odległa od Wieliczki 1/4 mili a $1^1/_2$ mili od Krakowa obszar roli 145 m. 36 m. łąk, 12 m lasu dębowego, 7 m. pastwisk jest z wolnej ręki **do sprzedania,** wiadomość pod adresem **F. S.** o. p. Wieliczka. (3014-8-9)

Ból zębów wszelki i największy, usuwa natychmiast i trwale sławny **LITON,** gdy nie pomaga już żaden środek. — Fl. 36 i 60 cnt. — Dalej 60 cnt. i 1 złr. Esencya

na loki i kędziory

PALMA, nadaje połysk i trwałość lokom. — W Krakowie w aptece E. Stockmara. (257-7-)

Hopfen-Wurzel

(FECHSER, SETZLINGE)

empfiehlt zum nächsten Frühjahrs-Anbau aus den **besten Saazer Stadt- & Bezirks-Lagen** der Gefertigte. Auskünfte über Behandlung und Anbau werden bereitwilligst ertheilt und wird rechtzeitige Bestellung anempfohlen. Beste Referenzen über den Erfolg der bisher durch mich bezogenen Fechser stehen zur Seite. (179 2-10)

Heinrich Melzer,

Agent für Saazer Hopfen & Fechser in Saaz, Böhmen.

Bez wszelkich kosztów

i pocztą opłaconą, rozsyłamy na żądanie przeszło 100 stronnic obejmujący i **licznemi świadectwami od szczęśliwie uleczonych** nadesłanemi zaopatrzony **Wyciąg z „Dra Airy Metody naturalnego leczenia.“** Każdy zatem, kto o **dobroci tej illustrowanej i 400** stronnic obejmującej **książki oryginalnej (cena 60 cnt. za egz.,** w każdej prawie księgarni na składzie) chce się przekonać, niech sobie najpierw nadesłać każe **Wyciąg gratisowy** z tejże, przez **Richter's Verlags-Anstalt** (księgarnię nakładową) w **Lipsku** (Leipzig). W **Krakowie** J. M. Himmelblau. (34-14-)